



Błogosławiony Janie Pawle II – módl się za nami!

Słowo od Redakcji

Na wiadomość o śmierci Jana Pawła II Minister generalny naszego Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów, o. José Rodríguez Carballo OFM, Hiszpan, w liście do Współbraci napisał:

„Z woli Opatrzności Bożej, właśnie w Oktawie Wielkanocy, zakończył się długi pontyfikat Karola Wojtyły. W czasie, kiedy Liturgia z tak ogromną siłą głosi i cały Kościół z radością śpiewa przesłanie wolności «nowego pierwszego Dnia», Zmartwychwstały Jezus Chrystus przyjął do swojego Królestwa niegasnącego światła Jana Pawła II: niez mordowanego posłańca Dobrej Nowiny, niestrudzonego sługę człowieka, proroka pokoju, gorącego obrońcę wolności i godności każdej osoby ludzkiej. Pan przyjął Go w swoje ramiona, aby powiedzieć mu dziękuję, ponieważ, zgodnie ze swoim powołaniem, umacniał do ostatniej chwili braci i siostry w wierze słowem i swoim ewangelicznym życiem, a na koniec tajemniczą siłą cierpienia, przyjętego i przemienionego w świadectwo, czyniąc z Placu Św. Piotra «serce świata»”.

„Milczenie... Jana Pawła II w tych ostatnich jego ziemskich dniach, stało się najbardziej wymownym słowem, dając nad wyraz sens i wartość głoszonemu słowu, a nie zaś słuchanemu, w ponad dwudziestoletnim proroczym nauczaniu. W dziękczynieniu Zmartwychwstałemu natychmiast połączyli się wszyscy wierni Kościoła, mężczyźni i kobiety dobrej woli, oraz całe pokolenia młodzieży, którym zawsze wskazywał wspaniałe horyzonty. Do tego chóru wdzięczności chcemy dołączyć i my, jako Bracia Mniejsi, pomni związków, jakie od początku istnieją pomiędzy Zakonem a Papieżem, przede wszystkim za ojcowską opiekę i zatroskanie, jakimi Jan Paweł II otaczał naszą Braterską Wspólnotę od 1978 roku aż do dzisiaj, okazując nam zawsze konkretne wyrazy umiłowania, bliskości i szacunku”.

Minister generalny swój list kończy zaś zdaniem napisanym przez Papieża i Ojca duchowego naszego narodu o św. Franciszku z Asyżu, założyciela zakonu Braci Mniejszych:

„Wzruszeni pożegnaniem tak wyjątkowego Papieża, dla ożywienia naszego dziękczynnego wezwania do Pana, Ojca miłosierdzia, zechcemy więc teraz przypomnieć sobie niektóre Jego słowa wyjęte z «Orędzia» na Boże Narodzenie 1986 roku: «O, jak piękne stopy tego posłańca radosnej nowiny, któremu na imię jest Franciszek, Biedaczyna z Asyżu, z Greccio i Góry Alwerni, Franciszek miłośnik wszelkiego stworzenia; Franciszek ujęty miłością Bożego Dzieciątka, narodzonego w nocy w Betlejem, Franciszek, w którym zakręlowało serce Chrystusa po to, abyśmy poprzez całkowite ubóstwo ucznia zrozumieli jak najlepiej ubóstwo Nauczyciela i pozostali prosić w pojmowaniu miłości i pokoju». «Bądź pochwalony Panie» przez naszego Papieża Jana Pawła II, ponieważ «od Ciebie, Najwyższy, pochodzi wszelkie zrozumienie!» (tł. o. Eligiusz Dymowski OFM).

W tym ostatnich słowach, będącymi parafrazą „Pieśni słonecznej” św. Franciszka, Ojciec José, generał Zakonu, uznał i publicznie wyznał świętość Jana Pawła II. W dniu dzisiejszym Kościół powszechny, odpowiadając na głosy wiernych (*vox populi*), po wnikliwym zbadaniu podstaw tej wiary, potwierdza jej autentyczność swoim autorytetem i ogłasza Jana Pawła II, papieża, błogosławionym. Tym samym daje nam Go jako wzór do naśladowania i jako orędownika przed Bogiem.

Bł. Jan Paweł II szedł do świętości nie tylko jako papież, ale już jako dziecko, młodzieniec, kapłan i biskup. Ślady tego zostawił również na naszych Azorach, a szczególnie w naszej świątyni. W jej dolnych częściach, dawnej kaplicy, którą porównał do Groty Betlejemskiej, sprawował Mszę św. i głosił słowo Boże; to samo czynił w kaplicy dolnej obecnego kościoła i w jego głównej nawie, które uroczyste poświęcił „w stanie surowym”. Przemierzał również plac przykościel-

ny. Był także w ówczesnych parterowych pomieszczeniach klasztoru. Wszystko to zobowiązuje nas do kroczenia jego śladami, ale także do upamiętnienia tej Jego obecności. Od razu możemy uczynić Go patronem kaplicy, a kiedy zaistnieją odpowiednie warunki i możliwości materialne oraz wola przełożonych i parafian, można będzie utrwalić Jego obecność w postaci witraża w niewykorzystanym do tej pory dużym oknie naszej świątyni dedykowanej Matce Niepokalanej, której był On całkowicie oddany (*Totus Tuus*).

Tymczasem, spróbujmy wsłuchać się w Jego prorocze słowa i przypomnieć sobie Jego obecność na Azorach, a także w innych klasztorach naszej prowincji zakonnej na terenie Archidiecezji Krakowskiej oraz rozpoznać Jego posługę, jako Głowy Kościoła, wobec całego naszego Zakonu w świecie.

o. Salezy B. Brzuszek OFM

I

„Niestrudzony sługa człowieka, prorok pokoju, gorący obrońca wolności i godności każdej osoby ludzkiej”

1. „Myśląc Ojczyzna...”

Ojczyzna...

„Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas: z niej się wyłaniam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb. Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia” (K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979).

Ojczyzna jest naszą matką ziemską

„Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Nielatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej. Potrzeba nieustannej odnowy umysłów i serc, aby przepełniała je miłość i sprawiedliwość, uczciwość i ofiarność, szacunek dla innych i troska o dobro wspólne, szczególnie o to dobro, jakim jest wolna Ojczyzna” (*Z listu napisanego z okazji 25. rocznicy I pielgrzymki do Ojczyzny*).

Niech nikt nie śmie rozliczać nas z miłości do Ojczyzny

„Modlimy się za Ojczyznę, widząc całą jej przeszłość. Przeszłość wielką i trudną; przeszłość, która całym pokoleniom wyciskała łzy. Całe pokolenia krwawiły, nosiły kajdany. Tym cenniejsza jest dla nas ta Ojczyzna, ponieważ okupiona ceną tylu pokoleń. Nie oderwiemy się od tej przeszłości. Nie pozwolimy jej sobie wyrwać z duszy. Ona jest naszą tożsamością także i dzisiaj! Chcemy, żeby nasza młodzież poznawała całą prawdę o dziejach narodu. Chcemy, żeby dziedzictwo polskiej kultury, bez żadnych dewiacji było przekazywane coraz to nowym pokoleniom Polaków! Naród żyje prawdą o sobie. Ma prawo do prawdy o sobie! I tę prawdę ma prawo zdobywać. Przede wszystkim ma prawo jej ocenić od tych, którzy wychowują; którzy prowadzą przedszkola, szkoły, uniwersytety. To jest podstawowa treść naszej modlitwy za Ojczyznę... Nie można krzywić i paczyć duszy młodego Polaka, bo wyrwany z tej głębokiej, tysiącletniej gleby, przestaje widzieć, kim jest i łatwo staje się pastwą swoich słabości. A słabości jest niemało. I my drżymy

o naszą przyszłość, patrząc na to, jak zdobyły sobie prawo obywatelstwa we współczesności różne nasze słabości; różne słabości, których konsekwencje są czasem nieodwracalne i nieobliczalne. Dlatego na tym miejscu zanosimy modlitwy o przyszłość naszej Ojczyzny, bo ją miłujemy! bo ją miłujemy! To jest nasza wielka miłość! I niech nikt nie śmie rozliczać nas z miłości do Ojczyzny, do Polski! Niech się nikt nie waży...!" (Z homilii wygłoszonej podczas procesji Bożego Ciała w Krakowie, 25 maja 1978 r.).

Miłość do Boga i do Ojczyzny

„W duszy Polaka dwa uczucia: uczucie religijne i patriotyczne uczucie miłości do Ojczyzny chadzają ze sobą w parze; chociaż uczucie religijne – miłość Boga i płynąca z niej miłość bliźniego – prowadzi nas do ojczyzny wiecznej, to przecież wyzwala równocześnie żarliwy stosunek do ojczyzny doczesnej; ten stosunek karmi i pogłębia. Te dwa uczucia złączyły się w duszach naszych zwłaszcza poprzez doświadczenia dziejowe – cierpienia i niedole naszego narodu. Wtedy to doświadczałyśmy zarazem, jak wielkim źródłem siły jest dla nas religia” (Z homilii na 50 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, Marcyporęba, 10 XI 1968 r.).

Nielatwo jest zrezygnować z powrotu do Ojczyzny

„Drodzy Rodacy! Nielatwo jest zrezygnować z powrotu do Ojczyzny, «...do tych pól umajonych kwieciami rozmaitem, pozłacanych pszenicą, posrebrzanych żytem» – jak pisał Mickiewicz, do tych gór i dolin, i jezior, i rzek, do tych ludzi umiłowanych, do tego Królewskiego Miasta. Ale skoro taka jest wola Chrystusa, trzeba ją przyjąć. Więc przyjmuję. Proszę was tylko, aby to odejście jeszcze bardziej nas połączyło i zjednoczyło w tym, co stanowi treść naszej wspólnej miłości. Nie zapominajcie o mnie w modlitwie na Jasnej Górze i w całej naszej Ojczyźnie. Niech ten papież, który jest krwią z waszej krwi i sercem z waszych serc, dobrze służy Kościołowi i światu w trudnych czasach kończącego się drugiego tysiąclecia. Proszę was też, abyście zachowali wierność Chrystusowi, Jego Krzyżowi, Kościołowi i Jego Pasterzom. Proszę, abyście przeciwstawiali się wszystkiemu, co uwłacza ludzkiej godności i poniża obyczaje zdrowego społeczeństwa; co czasem może aż zagrażać jego egzystencji i dobru wspólnemu, co może umniejszać jego wkład do wspólnego skarbcza ludzkości, narodów chrześcijańskich, Chrystusowego Kościoła” (Audycja dla Polaków, 23 X 1978 r.).

„Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”

„Dziś, u progu trzeciego tysiąclecia, słowa te zdają się nabierać szczególnej wymowy. Kieruję je ponownie do wszystkich, zwłaszcza do moich rodaków, jako najlepsze życzenie. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi – drzwi kultury, ekonomii, polityki, rodziny, życia osobistego i społecznego. Nie ma na ziemi innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni, jak tylko to Imię, imię Odkupiciela człowieka. Tylko Chrystus jest naszym Pośrednikiem u Ojca, jedyną nadzieją, która nie zawodzi. Bez Chrystusa człowiek nie pozna siebie w całej pełni, nie będzie wiedział do końca, kim jest i dokąd zdąży.

Otworzyć drzwi Chrystusowi to znaczy otworzyć się na Niego i na Jego naukę. Stać się świadkiem Jego życia, męki i zmartwychwstania. To znaczy zjednoczyć się z Nim przez modlitwę i sakramenty święte. Bez więzi z Chrystusem wszystko traci swój pełny sens, zacierają się granice między dobrem i złem. Dzisiaj w Polsce potrzeba ludzi głębokiej wiary i prawego sumienia, ludzi ukształtowanych na Ewangelię i społecznej nauce Kościoła. Ludzi, dla których sprawy Boskie są sprawami najważniejszymi, ludzi, którzy posiadają umiejętność dokonywania wyborów zgodnych z Bożymi przykazaniem i Ewangelią. Potrzeba odważnych i odpowie-

dzialnych chrześcijan uczestniczących we wszystkich sektorach życia społecznego i narodowego, nie lękających się przeszkód i przeciwności. Nadszedł czas nowej ewangelizacji. Dlatego, moi drodzy, zwracam się do was z tym wołaniem: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!” Bądźcie Jego świadkami aż po krańce ziemi, ale przede wszystkim na naszej ojczystej ziemi. Bądźcie Jego prawdziwymi uczniami zdolnymi „odnawiać oblicze ziemi” i rozpalać ogień miłości i sprawiedliwości w sercach ludzi i w całym narodzie” (Spotkanie z rodakami na placu św. Piotra, 16 X 1998 r.).

Dobro mojej Ojczyzny uważam za moje dobro

„Staram się odwdziżyć codzienną modlitwą za wszystkich moich rodaków, za cały nasz naród, za całą Polskę, moją ziemię ojczystą, w której stale tkwię głęboko wrośnięty korzeniami całego mojego życia, mojego serca i mojego powołania. Sprawy mojej Ojczyzny zawsze były i są mi bardzo bliskie. Wszystko co przeżywa mój naród, wszystko to głęboko noszę w sercu. Dobro mojej Ojczyzny uważam za moje dobro, a to, co jej przynosi szkodę czy ujmę, wszystko, co jej zagraża, staje się zawsze niejako moim udziałem, udziałem serca, myśli i odczuć” (Fragment przemówienia do rodaków, Plac św. Piotra, 16 X 1998 r.).

Codziennie modłę się za Ojczyznę

„Moi Drodzy, chciałbym dzisiaj przypomnieć fragment z modlitwy za Ojczyznę, którą codziennie odmawiam i myślę, że wielu z Was to czyni: «Wszechmogący, Wieczny Boże, daj nam szeroką i głęboką miłość ku braciom i najmiłszej Matce – Ojczyźnie naszej, byśmy Jej i Ludowi, Twoich zleceń nie zapomniawszy, mogli służyć uczciwie». Jak widzimy w tej modlitwie są postawieni obok siebie bracia i Ojczyzna – Matka. Myślę, że to jest równocześnie jakiś wskaźnik dla wszystkich moich Rodaków w Ojczyźnie i poza Ojczyzną, którzy chcą się kierować miłością własnej Ojczyzny, żeby w tej miłości odnajdywać zawsze braci, tych, do których miłość Ojczyzny musi być także adresowana” (Telegram do Zjazdu Walnego ZHP poza granicami Kraju, Castel Gandolfo, 27 IX 1981 r.).

Pocałunek polskiej ziemi

„Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Nielatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej” (Z przemówienia na lotnisku Okęcie 16 VI 1983 r.).

Naród to rodzina

„A chociaż trudno jest upodabniać naród – to wielomilionowe społeczeństwo – do rodziny, najmniejszej, jak wiadomo, ludzkiej wspólnoty, społeczności, to i w nim także, narodzić, jedność zależy od sprawiedliwego zabezpieczenia potrzeb, praw i zadań każdego członka narodu. Tak, aby nie rozdzielił się rozdzwięk i kontrast na tle różnic, które niesie z sobą uprzywilejowanie jednych, upośledzenie drugich. Z dziejów Ojczyzny naszej wiemy, jak zadanie to jest trudne – a jednak nigdy nie można zrezygnować z olbrzymiego wysiłku, którego celem jest budowanie sprawiedliwej jedności wśród synów i córek jednej Ojczyzny. Musi zaś temu towarzyszyć miłość tejże Ojczyzny: umiłowanie jej kultury i historii, umiłowanie specyficznych wartości, które stanowią o miejscu tej Ojczyzny w wielkiej rodzinie narodów, umiłowanie wreszcie rodaków – ludzi mówiących tym samym językiem i odpowiedzialnych za tę samą wspólną sprawę, której na imię «Ojczyzna»” (Częstochowa, 5 VI 1979 r.).

Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi! Tej ziemi!

„Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do rozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie. Nie może tego wszystkiego zrozumieć bez Chrystusa. I dlatego Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi. Nie można też bez Chrystusa zrozumieć dziejów Polski – przede wszystkim jako dziejów ludzi, którzy przeszli i przechodzą przez tę ziemię...

Nie sposób zrozumieć tego Narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną – bez Chrystusa. Nie sposób zrozumieć tego miasta, Warszawy, stolicy Polski, która w roku 1944 zdecydowała się na nierówną walkę z najeźdźcą, na walkę, w której została opuszczona przez sprzymierzone potęgi, na walkę, w której legła pod własnymi gruzami, jeśli się nie pamięta, że pod tymi samymi gruzami legł również Chrystus-Zbawiciel ze swoim krzyżem sprzed kościoła na Krakowskim Przedmieściu. Nie sposób zrozumieć dziejów Polski od Stanisława na Skałce do Maksymiliana Kolbego w Oświęcimiu, jeśli się nie przyłoży do nich tego jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Jezus Chrystus. I wołam ja, Syn polskiej ziemi, a zarazem ja: Jan Paweł II papież, wołam z całej głębi tego Tysiąclecia, wołam w przededniu święta Zesłania Ducha Świętego, wołam wraz z Wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi! Tej Ziemi! Amen” (Warszawa, Plac Zwycięstwa, 2 VI 1979 r.).

Czas próby polskich sumień trwa!

„Wbrew pozorom, praw sumienia trzeba bronić także dzisiaj. Pod hasłami tolerancji, w życiu publicznym i w środowiskach masowego przekazu szerzy się nieraz wielka, może coraz większa nietolerancja. Odczuwają to boleśnie ludzie wierzący. Zauważa się tendencje do spychania ich na margines życia społecznego, ośmieszają się i wyszydza to, co dla nich stanowi nieraz największą świętość. Te formy powracającej dyskryminacji budzą niepokój i muszą dawać wiele do myślenia. Bracia i Siostry! Czas próby polskich sumień trwa! Musicie być mocni w wierze! Dzisiaj, kiedy zmagacie się o przyszły kształt życia społecznego i państwowego, pamiętajcie, iż zależy on przede wszystkim od tego, jaki będzie człowiek – jakie będzie jego sumienie” (Skoczów, 22 V 1995 r.).

Nie lękajcie się brać odpowiedzialności za życie społeczne w Ojczyźnie

„Jaką drogą pójdziemy w trzecie tysiąclecie? «Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście» – mówi prorok. Bracia i siostry, proszę was: «wybierajcie życie!» Ten wybór dokonuje się w sercu, w sumieniu człowieka, ale nie pozostaje on bez wpływu również na życie społeczności – narodu. Każdy człowiek wierzący jest w jakiś sposób odpowiedzialny za kształt życia społecznego. Chrześcijanin żyjący wiarą, żyjący Eucharystią, jest wezwany do budowania przyszłości własnej i swego narodu – przyszłości opartej na mocnych fundamentach Ewangelii. Nie lękajcie się zatem brać odpowiedzialności za życie społeczne w naszej Ojczyźnie. To jest wielkie zadanie, jakie stoi przed człowiekiem: pójść odważnie do świata; kłaść podwaliny pod przyszłość, by była ona czasem poszanowania człowieka, by była otwarta na Dobrą Nowinę! Czyńcie to w jedności, która wyrasta z miłości do człowieka oraz z umiłowania Ojczyzny” (Wrocław, Legnickie Pole, 2 VI 1997 r.).

Jestem synem Narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów

„Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączy różna spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Narod istnieje „z kultury” i dla „dla kultury”. I dlatego właśnie jest ona tym wielkim wychowawcą ludzi do tego, aby „bardziej być” we wspólnocie, która na dłuższą historię niż każdy człowiek i własna rodzina – zarazem zaś we wspólnocie, w oparciu o którą każda rodzina wychowuje, poczynając od tego, co najprostsze: od języka, którym mały człowiek uczy się mówić, aby stawać się członkiem tej wspólnoty, którą jest jego rodzina i jego Naród. W tym, co w tej chwili mówię i dalej pragnę powiedzieć, dochodzi do głosu szczególne doświadczenie i szczególne takie świadectwo. Jestem synem Narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg” (*Z przemówienia w UNESCO, 2 VI 1980 r.*).

Piękno ojczystej ziemi

„Kiedy wędruję po polskiej ziemi, od Bałtyku, przez Wielkopolskę, Mazowsze, Warmię i Mazury, kolejne ziemie wschodnie od Białostockiej aż do Zamojskiej, i kontempluję piękno tej ojczystej ziemi, uprzytamnam sobie ten szczególny wymiar zbawczej misji Syna Bożego. Tu z wyjątkową mocą zdaje się przemawiać błękit nieba, zieleń lasów i pól, srebro jezior i rzek. Tu śpiew ptaków brzmi szczególnie znajomo, po polsku. A wszystko to świadczy o miłości Stwórcy, o ożywczej mocy Jego Ducha i o odkupieniu, którego Syn dokonał dla człowieka i dla świata.

Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi! Zwracam się w szczególny sposób do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapominali o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują nade wszystko postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych! W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna” (Zamość, 12 czerwca 1999 r.).

Wierni swym korzeniom

„Sercem ogarniam raz jeszcze was wszystkich, którzy trudzicie się – każdy na swój sposób – dla dobra ojczystej ziemi, aby stawała się coraz bardziej dostatnim i bezpiecznym domem wszystkich Polaków, aby mogła dawać także swój twórczy wkład do wspólnego skarbcza wielkiej rodziny krajów europejskich, do której należy od przeszło tysiąca lat... Wierność korzeniom nie oznacza mechanicznego kopiowania wzorów z przeszłości. Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na «znaki czasu». Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tyle razy sprawdziły się w historii, wyzwaniami świata współczesnego, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem. Życzę moim rodakom i życzę Polsce, aby właśnie w ten sposób umiała być wierna sobie i tym korzeniom, z których wyrosła. Polska wierna swym korzeniom. Europa wierna swym korzeniom” (*Z przemówienia na lotnisku w Balicach, 10 VI 1997 r.*).

Niech się odrodzi polska rodzina

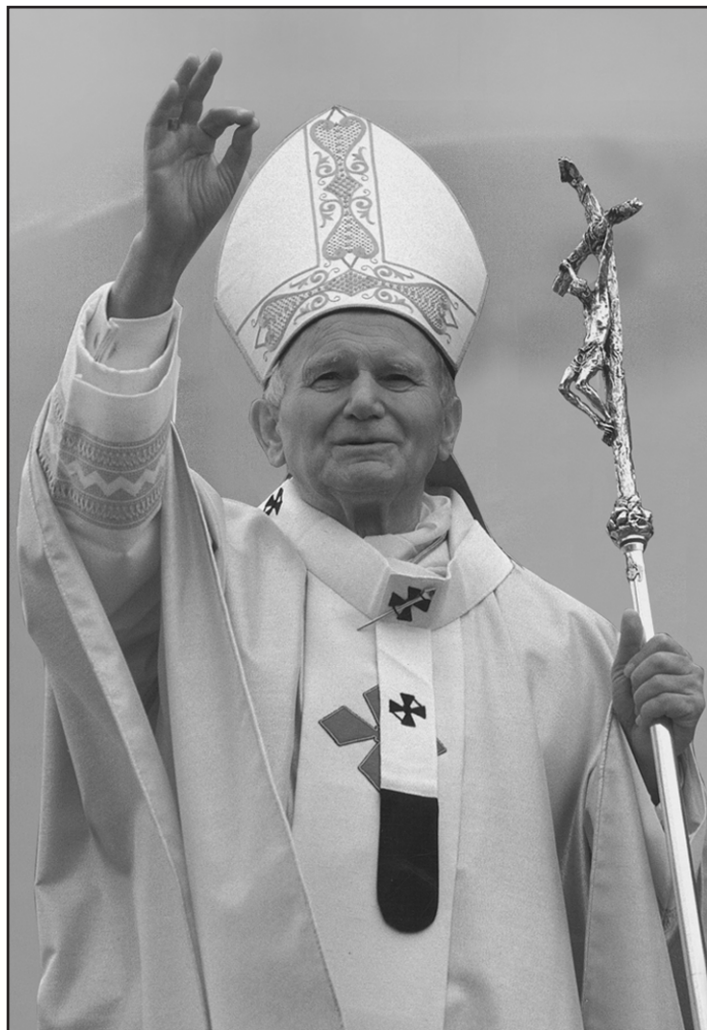
„Czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie? Nie można tutaj mówić o wolności człowieka, bo to jest wolność, która zniewala. Tak, trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III Rzeczypospolitej! Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja Matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!... Niech się odrodzi pokolenie braci i siostr Syna Bożego – Syna Maryi... Niech się odrodzi w Bogu ludzkie ojcostwo i ludzkie macierzyństwo, niech się odrodzi rodzina, polska rodzina, szczególne miejsce Przymierza Boga z ludźmi. Imię jego: kościół domowy” (Kielce, 3 VI 1991 r.).

Uczciwość w całym życiu

„Ale zarazem nigdy nie zapominajmy o tym, drodzy bracia i siostry, że pieniądź, bogactwo i różne wygody tego świata przemijają, a zatem nie mogą być naszym celem ostatecznym. Osoba ludzka jest ważniejsza niż rzeczy, a dusza jest ważniejsza niż ciało, toteż nigdy i nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych z pogwałceniem prawa moralnego, z pogwałceniem praw drugiego człowieka. Dlatego serdecznie życzę wam wszystkim, aby nikt z was i nigdy nie próbował się bogacić kosztem bliźniego. Ponadto życzę wam, drodzy moi rodacy, żebyście w swoich dążeniach do polepszenia bytu materialnego nie zagubili zwyczajnej ludzkiej wrażliwości na cudzą biedę. I bardzo też uważamy, żebyśmy się nie stali społeczeństwem, w którym wszyscy wszystkim czegoś zazdroszczą. Przywracajmy blask naszemu pięknemu słowu uczciwość: uczciwość, która jest wyrazem ładu serca, uczciwość w słowie i czynie, uczciwość w rodzinie i stosunkach sąsiedzkich, w zakładzie pracy i w ministerstwie, w rzemiośle i handlu, uczciwość, po prostu uczciwość w całym życiu. Jest ona źródłem wzajemnego zaufania, a w następstwie jest także źródłem pokoju społecznego i prawdziwego rozwoju. Niech w nowych warunkach słowo to nabiera nowego, dojrzałego znaczenia” (Płock, 7 VI 1991 r.).

Zanim odejdę popatrzę jeszcze na Polskę

„Musicie być mocni. Drodzy Bracia i Siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej Wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, którą przynosi pełną radość życia i nie pozwala zasmucać Ducha Świętego! Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć, jak to objawił św. Stanisław i błogosławiony Maksymilian Maria Kolbe. Musicie być mocni miłością, która «cierpliwa jest, łaskawa jest... nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą... nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą»... I dlatego pozwólcie, że zanim odejdę – popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień, każda cegła jest mi droga – popatrzę stąd na Polskę... I dlatego – zanim stąd odejdę proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię «Polska», raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością – taką, jaką zaszczerpiał w nas Chrystus na chrzcie świętym, – abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, – abyście nie podcinałi sami tych korzeni, z których wyrastamy.



Proszę was: – abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało, – abyście od Niego nigdy nie odstąpili, – abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On «wyzwala» człowieka, abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest «największą», która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu. Proszę was o to przez pamięć i przez potężne wstawienictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej, przez pamięć św. Wojciecha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pamięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skałce. Proszę was o to. Amen” (Kraków, 9 VI 1979 r.).

Żal odejść

„W chwili, w której przychodzi mi wracać do Watykanu, spoglądam raz jeszcze na was wszystkich z wielką radością i dziękuję Bogu, że dane mi było znowu przebywać w Ojczyźnie. Myślami obejmuję kolejne etapy tej trzydniowej pielgrzymki: Łagiewniki, krakowskie Błonia, Kalwarię Zebrzydowską. Zachowuję w pamięci rozmodloną rzeszę wiernych, świadectwo wiary Kościoła w Polsce i waszej ufności w moc Bożego miłosierdzia. Żegnając się z Polską, pragnę was wszystkich, drodzy rodacy, serdecznie pozdrawić. Tak wielu mnie oczekiwało, tak wielu pragnęło się ze mną spotkać. Nie wszystkim było to dane. Może za następnym razem... Polskim rodzinom życzę, ażeby w modlitwie znajdowały światło i moc do wypełniania swoich zadań, szereg w swoich środowiskach przesłanie miłości miłosiernej. Niech Bóg, który jest źródłem życia, błogosławi wam każdego dnia...” (Fragment przemówienia pożegnalnego wygłoszonego na lotnisku w Balicach, 19 VIII 2002 r.).

2. Ziemia darem Boga

Ziemia jest darem Boga

„Poważna i spokojna refleksja o człowieku i współzyciu ludzi w społeczeństwie, oświecona i umocniona Słowem Bożym i nauką Kościoła od samych jego początków, mówi nam, że ziemia jest darem Boga, darem, który czyni On wszystkim istotom ludzkim, mężczyznom i kobietom, pragnąc widzieć ich złączonych w jednej rodzinie i pozostających w duchu braterstwa. A zatem nie godzi się, gdyż nie jest to zgodne z planem Bożym, by rozporządzać tym darem tak, że z jego dobrodziejstw korzystałoby jedynie nieliczni, podczas gdy inni, ogromna większość, zostaliby zeń wykluczeni. Jeszcze bardziej dotkliwy jest brak równowagi i związana z nim krzyżująca niesprawiedliwość, gdy ta ogromna większość skazana z tego właśnie powodu na niedostatek, ubóstwo i upośledzenie” (Brazylia, Recife, 7 VII 1980 r.).

Zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną

„W Księdze Rodzaju widzimy, jak «Bóg wziął człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał» (Rdz 2, 15). W dzisiejszym czytaniu słyszeliśmy polecenie Boga: Zaludniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną; i panujcie nad stworzeniem. O czym mówią te teksty? Język Biblii mówi wyraźnie, że jest wolą Stwórcy, by związek człowieka z naturą był związkiem mądrego i szlachetnego gospodarza i opiekuna, a nie nierozważnego eksploratora. Takie właśnie znaczenie mają słowa «panować», «uprawiać» ziemię: zasada ta dyktuje linie działania obowiązującą tych wszystkich, którzy odpowiedzialni są za ziemię i nią zainteresowani – osobom sprawującym władzę publiczną, technikom, przedsiębiorcom i pracownikom” (Filipiny, Legazpi, 21 II 1981 r.).

Ziemia należy do człowieka

„W pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju Bóg powiada: weźcie ziemię w posiadanie... «daję wam oto wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem» (Rdz 1, 29). Ziemia należy do człowieka, ponieważ człowiekowi Bóg ją powierzył, by swoją pracą nad nią zapanował. (Brazylia, Recife, 7 VII 1980 r.).

Matka ziemia

„A chociaż praca na roli zmieniła nieco swój dawny charakter w związku z postępem techniki, to jednak nadal zachowuje swe tradycyjne, istotne znamiona. Warsztatem pracy jest ziemia, którą człowiek uprawia, a uprawiając pozwala się objawić tej ziemi w jej urodzaju, w jej naturalnej płodności. Staje się więc ta ziemia – warsztat pracy rolnika – ziemia, która rodzi i karmi, jakimś podobieństwem matki: matka-ziemia. O żadnym innym warsztacie pracy niepodobna tak się wyrazić... Spraw rolnictwa nie można odrywać, oczywiście, od reform całego systemu gospodarczego, ale też wszyscy czują, że ta dziedzina, nie tylko zresztą w naszej Ojczyźnie, wymaga szczególnej ochrony, współpracy wielu sektorów i solidarności wszystkich środowisk, a nade wszystko wymaga zabezpieczenia wolnej inicjatywy samych rolników. Wszyscy wiemy, jak wiele jest trudnych spraw do rozwiązania. Trzeba, by był słyszany w państwie i respektowany gospodarski głos rolnika” (Łomża, 4 VI 1991 r.).

Głębokie korzenie

„Człowiek pracujący na roli utożsamia się ze swoją pracą, z ziemią; sprawia, że żyje z niej wielu, także i w wielkich miastach. Tam zapuszcza głębokie korzenie, które w sposób niezatarty znaczą jego istotę. Oderwać go od rodzinnej ziemi, pchnąć go ku ryzykownej ucieczce w stronę wielkich metro-

polii albo też nie zagwarantować mu prawa do słusznego posiadania ziemi – wszystko to oznacza naruszenie jego praw jako człowieka i dziecka Bożego. Oznacza wprowadzenie w społeczeństwo niebezpiecznego braku równowagi” (Brazylia, Recife 7 VII 1980 r.).

Nieocenione bogactwo

„Świat wiejski posiada naprawdę nieocenione bogactwo ludzkie i religijne: głęboko zakorzoną miłość rodziny i pokoju, zmysł religijny, uznanie dla przyjaźni, zaufanie i otwartość wobec Boga; oddanie Najświętszej Maryi Pannie... Czyż nie wychwalacie tych wartości, śpiewając: *Jeśli szukasz w życiu szczęścia na farmie się osiedl. Ludzie, chociaż wiejscy, mają tam złote serca, które są skarbem i dumą zagrody*. Społeczeństwo ma wobec was niewątpliwie wielkie długi. Zasłużyliście zatem na hołd, który Papież pragnie wam złożyć. Dziękuję wam, drodzy robotnicy rolni, za cenny wkład służący społecznemu dobru ludzkości; społeczeństwo ma wam bardzo wiele do zawdzięczenia” (Filipiny, Legazpi, 21 II 1981 r.).

Żywią i bronią

„Serdecznie pozdrawiam rolników z Polski i z innych krajów, którzy przeżywają dziś swój Jubileusz. Przez wasz codzienny trud w sposób najbardziej bezpośredni realizujecie wezwanie Stwórcy, by człowiek czynił sobie ziemię poddaną. Niech Bóg błogosławi wam w tej pracy, aby wszyscy ludzie mogli obficie korzystać z jej owoców. Żywią i bronią – te słowa przytoczyłem wczoraj. Dziś je powtarzam raz jeszcze. One się do was odnoszą. Polski rolnik, syn polskiej ziemi, żywił i bronił. Dlatego zasługuje na wdzięczność i troskę o jego przyszłość. Szczęść Boże!” (Watykan, 12 XI 2001 r.).

Bóg powierzył ziemię człowiekowi

„Wierność Boga! Dla was, ludzi pracujących na roli, jest ona doświadczeniem codziennym, które obserwujecie wciąż na nowo w przyrodzie. Znacie język ziemi i nasion, trawy i drzew, owoców i kwiatów. W każdym otoczeniu – na stromych zboczach gór i na żyznych równinach – i pod każdym niebem ten język ma swój urok, dobrze wam znany. Ten język mówi, że Bóg dochowuje wierności słowom, które wypowiedział w trzecim dniu stworzenia: «Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe» (Rdz 1, 1). Ten powolny i ukryty, ale pełen życia ruch natury także dzisiaj – tak jak na początku – znajduje upodobanie w oczach Stwórcy: «A Bóg widział, że były dobre»”. (Rdz 1, 12).

Równowaga środowiska

„W kulturze świata rolniczego od zawsze obecna jest świadomość ryzyka, jakie zagraża zbiorom ze względu na nieprzewidywalność pogody. Dzisiaj jednak do zagrożeń naturalnych dołączają nowe, często powstające na skutek ludzkiej bezmyślności. W naszej epoce rolnictwo musi się zmagać ze skutkami przemysłowienia i nie zawsze uporządkowanego rozwoju obszarów miejskich, ze zjawiskiem zanieczyszczenia atmosfery i zachwiania równowagi środowiska, z problemem składowania odpadów toksycznych i wycinania lasów. Chrześcijanin, choć ufa zawsze w pomoc Bożą, musi podejmować odpowiedzialne działania w trosce o to, aby wartość ziemi była zawsze szanowana i chroniona. Praca na roli powinna być coraz lepiej zorganizowana oraz wspomagana z funduszy społecznych, które w pełni wynagrodzą trud, jaki się z nią wiąże, i będą wyrażać uznanie dla jej ogromnej przydatności. Jeśli najnowocześniejsza technika nie znajdzie właściwego współbrzmienia i zbawiennej równowagi z prostym językiem natury, życie człowieka będzie narażone na coraz większe niebezpieczeństwa, których niepokojące sygnały dostrzegamy już dzisiaj”.

Korzystajcie rozumnie z dóbr natury

„Korzystajcie rozumnie z dóbr natury. Sprawcie, aby ich przybywało dla dobra człowieka dnia dzisiejszego i przyszłości. W używaniu tego Bożego daru, jakim jest ziemia, trzeba pamiętać o przyszłych pokoleniach; nie można – choćby za cenę wyrzeczeń – dopuścić, by warunki życia tych, którzy przejdą po nas były gorsze lub, tym bardziej, stały się nieznośne. Tego wymaga również sprawiedliwość i poczucie człowieczeństwa” (Filipiny, Legazpi, 21 II 1981 r.).

Obrona dóbr naturalnych

„Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi! Zwracam się w szczególny sposób do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapominali o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują nade wszystko postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych! W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele. Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swego życia, aby słuszne dążenie do pomyślności nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i prawdziwie dobre” (Zamość, 12 VI 1999 r.).

Nauczyć się obcować z przyrodą

„Jest to szczególny znak czasu, że właśnie w naszej epoce zrodził się – jako reakcja na niebezpieczeństwo „zagłady środowiska” – wielki ruch kulturowy, mający na celu ochronę i rewaloryzację środowiska naturalnego. Na tę potrzebę trzeba uwrażliwić zwłaszcza ludzi młodych. Roztropne korzystanie z natury trzeba uznać za istotny element ich wychowania. Kto chce naprawdę odnaleźć siebie samego, musi nauczyć się obcować z przyrodą, bo oczarowanie jej pięknem wprowadza bezpośrednio w ciszę kontemplacji. Różnorodność stworzenia pozwala wytyczyć wiele fascynujących dróg, na których dusza wrażliwa i wierząca bez trudu odnajduje echo owego tajemniczego i najdoskonalszego piękna, którym jest sam Bóg źródło istnienia wszelkiej rzeczywistości” (Watykan, 1998 r.).

Troska o ziemię moralnym obowiązkiem chrześcijanina

„Wiadomo, jak pilną sprawą jest dzisiaj upowszechnienie postawy szacunku wobec zasobów naszej planety. Jest to zadanie wszystkich, gdyż ziemia, na której żyjemy, coraz wyraźniej ujawnia swoją wewnętrzną jedolitość tak, że problemy związane z zachowaniem jej dziedzictwa dotyczą wszystkich bez wyjątku ludów. Ochrona i rozwój lasów w każdym rejonie świata posiada podstawowe znaczenie dla utrzymania i przywracania w przyrodzie niezbędnej życiowej równowagi. Należy podkreślać to zwłaszcza dziś, gdy coraz bardziej paląca staje się potrzeba zdecydowanej interwencji wszędzie tam, gdzie spotykamy się z działaniami, które prowadzą do niepokojących form zanieczyszczenia środowiska. Każdy człowiek ma obowiązek wystrzegać się takich inicjatyw i czynów, które mogłyby przynieść szkodę środowisku naturalnemu, a ponieważ cała flora odgrywa niezastąpioną rolę w zachowaniu równowagi w przyrodzie, koniecznej dla życia we wszystkich jego wymiarach, jej ochrona i poszanowanie staje przed ludźmi jako szczególnie pilna potrzeba.

Troska o ziemię, o to, by «przynosiła plony i stawała się godnym mieszkaniem dla całej rodziny ludzkiej» (*Gaudium et spes*, 57), jest moralnym obowiązkiem chrześcijanina” (*Z homilii do leśników*, Val Visdende, 12 VII 1987 r.).



Wielkie wyzwanie ekologii

„W górach znajdujemy przy tym nie tylko wspaniałe widoki, które można podziwiać, ale niejako szkołę życia. Uczymy się tutaj znosić trudy w dążeniu do celu, pomagać sobie wzajemnie w trudnych chwilach, razem cieszyć się ciszą, uznawać własną małość w obliczu majestatu i dostojeństwa gór. Wszystko to zachęca do refleksji nad rolą człowieka w kosmosie. Człowiek został powołany, aby uprawiać ogród świata i strzec go (por. Rdz 2, 15), jest zatem w szczególny sposób odpowiedzialny za swoje środowisko życiowe, i to nie tylko wobec własnej epoki, ale także przyszłych pokoleń. Wielkie wyzwanie ekologii znajduje w Biblii bardzo wyraźne i mocne uzasadnienie duchowe i moralne, które wskazuje rozwiązania respektujące to wielkie dobro, jakim jest życie, każde życie. Oby ludzie roku 2000 potrafili pojednać się ze światem stworzonym oraz znaleźć drogi harmonijnego i zrównoważonego rozwoju. Maryjo, która jaśniejesz szczególnym pięknem, pomóż nam cenić i szanować stworzenie” (Les Combes, 11 VII 1999 r.).

Patron ekologów

„Słusznie św. Franciszka z Asyżu wymienia się wśród świętych i wybitnych mężów, którzy uważali przyrodę za przedziwny Boży dar ofiarowany ludziom. On szczególnie przeżywał wszystkie dzieła Stwórcy i jak gdyby z Bożego natchnienia wyśpiewał przepiękny *Hymn stworzenia*, w którym zwłaszcza przez brata słońce, księżyc i gwiazdy złożył należną cześć, chwałę i wszelkie uwielbienie najwyższemu, wszechmocnemu i dobremu Panu... Na podstawie orzeczenia Kongregacji Sakramentów i Spraw Kultu Bożego, mocą tego dokumentu ogłaszamy na zawsze św. Franciszka z Asyżu Patronem ekologów, dołączając wszelkie uprawnienia i należne przywileje liturgiczne bez względu na jakiegokolwiek przeciwne zarządzenia. Ogłaszając niniejsze postanowienie chcemy, aby – sumiennie przestrzegane – posiadało moc obowiązującą teraz i w przyszłości” (Watykan, 29 XI 1979 r.).

3. Dzieci wiosną rodziny i społeczeństwa

„Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie”

„To nowo narodzone Dzieciątko, stawszy się dorosłym, jako wielki Nauczyciel Bożej Prawdy okaże szczególną miłość dzieciom. Powie Apostołom: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im»”, i doda: «do takich bowiem należy królestwo Boże» (Mk 10, 14). Innym razem, przed spierającymi się o pierwszeństwo Apostołami, Jezus postawi dziecko i powie: «Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego» (Mt 18, 3). Wypowie wówczas słowa, które zawierają w sobie bardzo surowe ostrzeżenie: «Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza» (Mt 18, 6).

Jak ważne jest dziecko w oczach Pana Jezusa? Można by wręcz powiedzieć, że Ewangelia jest głęboko przeniknięta prawdą o dziecku. Można by ją nawet w całości odczytywać jako «Ewangelię dziecka».

Co to znaczy: «Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego»? Czyż Pan Jezus nie stawia dziecka za wzór także ludziom dorosłym? Jest coś takiego w dziecku, co winno się odnaleźć we wszystkich ludziach, jeżeli mają wejść do Królestwa niebieskiego. Niebo jest dla tych, którzy są tak prości jak dzieci, tak pełni zawierzenia jak one, tak pełni dobroci i czysti. Tylko tacy mogą odnaleźć w Bogu swojego Ojca i stać się za sprawą Jezusa również dziećmi Bożymi” (*List do Dzieci*, 1994 r.).

Dziecko jest źródłem nadziei

„Ogromne znaczenie przypisał Chrystus dziecku. Uczynił je jakby rzecznikiem sprawy, którą Sam głosił, prawie swym prorokiem. Znaczenie dziecka w każdej społeczności polega na tym, że świadczy ono o zamierzonej dla człowieka przez Stwórcę i Ojca niebieskiego niewinności. Utracona przez grzech, musi ona być przez każdego z nas zdobywana z trudem. W tym trudzie, w tym wysiłku umysłu, woli serca – obraz dziecka pozostaje dla człowieka natchnieniem i źródłem nadziei. Bóg, który wzywa nas jak Ojciec do swego Domu, dopomoże nam odzyskać niewinność dziecka.

Dziecko jest źródłem nadziei. Mówi ono rodzicom o celu ich życia, reprezentuje owoc ich miłości. Pozwala również myśleć o przyszłości. Rodzice żyją dla dzieci, dla nich pracują i trują się. Ale nie tylko w rodzinie, w każdym społeczeństwie dziecko pozwala myśleć o przyszłości. Widzi w dzieciach swą przyszłość naród, widzi Kościół” (*Castel Gandolfo*, 22 VI 1979 r.).

Wiosna życia

„Pragnę wypowiedzieć tę radość, jaką dla każdego z nas stanowią dzieci, wiosna życia, zadatek przyszłości każdej dzisiejszej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swojej przyszłości inaczej jak tylko przez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań, dążeń zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej. Trośka o dziecko jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka. I dlatego też, czegoż można życzyć każdemu narodowi i całej ludzkości, wszystkim dzieciom świata, jeśli nie owej lepszej przyszłości, w której poszanowanie praw człowieka stanie się pełną rzeczywistością” (*Z Orędzia na otwarcie Nadzwyczajnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ*, Watykan, 22 VIII 1980 r.).

Dziecko jest przyszłością społeczeństwa

„Dziecko jest przyszłością społeczeństwa. Mówię zawsze młodym, że są przyszłością świata i Kościoła, ale dzieci poprzedzają młodzież, stają się młodzieżą później, a najpierw są dziećmi... Dorośli jutra to dzisiejsze dzieci. Ignorowanie tej elementarnej prawdy szkodzi przyszłości nie tylko samych dzieci, ale społeczeństwa jako takiego. Potrzebne jest zatem skuteczne działanie w obronie dzieci. Wymaga to zaangażowania się nauki, przeznaczania na ten cel odpowiednich środków, a przede wszystkim odbudowy – na płaszczyźnie indywidualnej i społecznej – podstawowych wartości, które stanowią fundament właściwego ładu społecznego, poczynając od (...) wartości rodziny, podstawowej komórki społecznej, aby dojść następnie do wielu innych gwarancji integralnego rozwoju dziecka” (Watykan, 20 XI 1993 r.).

Jesteście przyjaciółmi Jezusa i Papieża

„Jakże smutny byłby Kościół, gdyby tworzyli go sami dorośli! Jakże pusto byłoby w parafiach i we wspólnotach kościelnych bez dzieci, które uczęszczają na katechizację, które śpiewają podczas nabożeństw i pozwalają odczuć, że Kościół jest prawdziwą rodziną, gdzie wszyscy – mali i duzi – są dziećmi Boga! Dlatego Pan Jezus, jak wiemy z Ewangelii, chciał mieć dzieci blisko siebie: «Dopuszczcie dzieci i nie przeszkadzajcie im przyjść do Mnie; do takich bowiem należy królestwo niebieskie». Tak, naprawdę jesteście przyjaciółmi Jezusa i tym samym jesteście też przyjaciółmi Papieża Jana Pawła II” (Kolumbia, Cali, 4 VII 1986 r.).

Pierwsi nauczyciele modlitwy

„Drodzy rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, aby Bóg był obecny i czczony w waszych rodzinach. Nie zapominajcie o wspólnej codziennej modlitwie, zwłaszcza wieczornej; o świętowaniu niedzieli i uczestniczeniu we Mszy świętej niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem. Tylko w ten sposób dochowacie wierności waszemu powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym waszych dzieci” (Łowicz, 14 VI 1999 r.).

Dzieci są wiosną rodziny i społeczeństwa

„Dzieci są nadzieją, która rozkwita wciąż na nowo, projektem, który nieustannie się urzeczywistnia, przyszłością, która pozostaje zawsze otwarta. Są owocem miłości małżeńskiej, która dzięki nim odżywa i umacnia się. Przychodząc na świat, przynoszą z sobą orędzie życia, które wskazują na pierwszego Stwórcę życia. We wszystkim od nas uzależnione, zwłaszcza na wczesnych etapach życia, są naturalnym wezwaniem do solidarności. Nieprzypadkowo Jezus wzywał uczniów, aby mieli dziecięce serca. Dzisiaj wy, drogie rodziny, chcecie dziękować za dar dzieci i zarazem przyjąć to Boże orędzie, jakim jest dla was ich istnienie” (*Przesłanie z okazji III Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie*, 14 X 2000 r.).

Pan Jezus was kocha

„Drogi dzieci, dzisiaj przychodzi do was Papież, aby w imieniu Pana Jezusa powiedzieć, że On was kocha. Zapewne wiele razy wasi księża katecheci, siostry katechetki i panie katechetki mówili wam o tym. Chcę jednak jeszcze raz to powtórzyć, abyście tę radosną nowinę zapamiętały na całe życie. Pan Jezus was kocha!

Nie tak dawno mogliście się o tym przekonać w sposób szczególny. Oto po raz pierwszy Pan Jezus przyszedł do waszych serc. Przyjęłyście Go pod postacią chleba w pierwszej Komunii świętej. Co to znaczy, że przyszedł do waszych serc? Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy na chwilę wrócić do wiecznika. Tam, podczas Ostatniej Wieczerzy, tuż przed swoją śmiercią, Pan Jezus podał apostołom chleb i powiedział: «Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje». Tak samo dał im wino, mówiąc: «Bierzcie i pijcie, to jest Krew moja». I wierzymy, że choć apostołowie czuli w ustach smak chleba i wina, prawdziwie spożywali Ciało i Krew Chrystusa. A to był znak Jego nieskończonej miłości. Kto bowiem kocha, jest gotów oddać ukochanej osobie wszystko, co ma najcenniejszego. Pan Jezus na tym świecie miał niewiele rzeczy, które mógłby ofiarować apostołom. Jednak dał im coś największego – dał im samego siebie. Odtąd, przyjmując ten najświętszy pokarm, mogli być stale z Panem Jezusem. On sam mieszkał w ich sercach i napełniał je świętością. Oto, co znaczy, że Pan Jezus przyszedł do waszych serc. Pan Jezus was kocha. Pan Jezus was kocha. On jest w was, Jego miłość was napełnia i sprawia, że stajecie się coraz bardziej do Niego podobne, coraz bardziej święte” (*Z przemówienia do dzieci pierwszo komunijnych w kościele Świętej Rodziny w Zakopanem, 7 VI 1997 r.*)

Mali chrześcijanie

„Zwracam się do teraz do was, drogie dzieci, dziewczynki i chłopcy, którzy dziś po raz pierwszy macie przyjąć do waszych serc Pana Jezusa jako Pokarm wiecznego zbawienia. Dzisiaj, gdy wasze dziecięce usta rozchyla się, aby przyjąć białą postać chleba, kapłan wypowie słowa: «Ciało Chrystusa», a każdy i każda z was odpowie: «Amen». «Amen» – to znaczy: «wierzę», «przyjmuję z wiarą». Sprawując Eucharystię, sprawujemy wielką tajemnicę wiary. I oto wy – mali chrześcijanie, dojrzelście już do tego, aby w tej tajemnicy uczestniczyć w pełni. Komunia święta – to właśnie pełne uczestniczenie w Eucharystii, w Ofierze Chrystusa i Kościoła. Ta Ofiara została ustanowiona przez Pana Jezusa w tym także celu, aby być naszym duchowym pokarmem” (Łódź, 13 VI 1987 r.).

Przykład świętych dzieci

„Dla iluż dzieci w dziejach Kościoła Eucharystia była źródłem duchowej siły, czasem wręcz bohaterskiej! Jakże nie wspomnieć na przykład tych świętych chłopców i dziewcząt z pierwszych wieków, jeszcze dzisiaj znanych i czczonych w całym Kościele? Wystarczy tu przypomnieć św. Agnieszkę, która żyła w Rzymie, św. Agatę, umęczoną na Sycylii oraz św. Tarsycjusza – chłopca, którego słusznie można nazwać męczennikiem Eucharystii, gdyż wołał poświęcić życie niż oddać Pana Jezusa, którego przenosił pod postacią chleba.

I tak, poprzez wieki aż do naszych czasów nie brak dzieci, nie brak chłopców i dziewcząt wśród świętych i błogosławionych Kościoła. Tak jak w Ewangelii Pan Jezus okazuje im szczególne zaufanie, tak również Jego Matka Maryja w ciągu dziejów nieraz czyniła małe dzieci powiernikami swej matczynej troski. Przypomnijcie sobie św. Bernadettę z Lourdes, dzieci z La Salette czy też już w naszym stuleciu Łucję, Franciszka i Hiacyntę z Fatimy” (*List do Dzieci, 1994 r.*)

„Aniele Boży, stróżu mój...”

„Szczególny kult mam do Anioła Stróża. Od dziecka, jak pewnie wszystkie dzieci, wiele razy modliłem się: *Aniele Boży, stróżu mój, ty zawsze przy mnie stój... bądź mi zawsze ku pomocy, strzeż duszy, ciała mego...* Mój Anioł Stróż wie, co robię. Moja wiara w niego, w jego opiekuńczą obecność stale się we mnie pogłębia. Św. Michał, św. Gabriel, św. Rafał to Archaniołowie, których często na modlitwie przyzywam... Zawsze towarzyszyło mi przekonanie, że nie uda nam się dobrze wychować dzieci bez modlitwy. Jako biskup starałem się zachęcać rodziny i wspólnoty parafialne, aby wyrabiały w dzieciach pragnienie spotkania z Bogiem na prywatnej modlitwie. W tym duchu niedawno pisałem: «Modlitwa różańcowa za dzieci, a jeszcze bardziej z dziećmi, stanowi pomoc duchową, której nie należy lekceważyć»”. (*List Apostolski Rosarium Virginis Mariae*).



Służba miłości wobec mniejszych

„Wszystkie prawa dziecka zawierają się w prawie do bycia kochanym. Dlatego społeczeństwo nie może twierdzić, że chroni dziecko, otacza je opieką i wspomaga jego rozwój, jeśli podejmując te działania nie uświadomi sobie na nowo, że ma obowiązek kochać dziecko. Sama nauka, która jest miłością wiedzy, powinna stawać się służbą miłości wobec najmniejszych; zaś wraz z nauką wszystkie instytucje publiczne i prywatne winny się kierować kryteriami autentycznej miłości, aby zaplanować i skoordynować działania, które pozwolą dzieciom spokojnie rosnać” (Watykan, 20 XI 1993 r.).

Wyzwanie dla całego społeczeństwa

„Niestety, jak dobrze wiemy, sytuacja dzieci na świecie nie zawsze jest taka, jaka być powinna. W wielu regionach, a paradoksalnie właśnie w krajach największego dobrobytu, decyzją o wydaniu na świat dzieci podejmowana jest z wielkim niepokojem, wykraczającym daleko poza granice zrozumiałej roztropności, jakiej wymaga odpowiedzialne rodzicielstwo. Można by powiedzieć, że dzieci są czasem postrzegane bardziej jako zagrożenie niż jako dar.

A cóż powiedzieć o smutnej rzeczywistości dzieci krzywdzonych i wyzyskiwanych, na którą zwróciłem uwagę także w *Liście do dzieci?*... Sytuacja dzieci jest bowiem wyzwaniem dla całego społeczeństwa, skierowanym bezpośrednio do rodzin. Nikt tak jak wy, drodzy rodzice, nie doświadcza, jak istotne znaczenie ma dla dzieci to, że mogą liczyć na was oboje – zarówno na postać ojca, jak i matki, których dary wzajemnie się uzupełniają. Nie, nie jest przejawem postępu cywilizacji wspomaganie dążeń, które przesłaniają tę fundamentalną prawdę i próbują uzyskać także uznanie prawne” (*Z Przesłania z okazji III Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie*, 14 X 2000 r.)

Dzieci należą najpierw do Boga

„W przypadku człowieka urodzenie dziecka oznacza przede wszystkim «otrzymanie go od Boga»; chodzi o to, by przyjąć jako dar od Boga zrodzone przez siebie stworzenie. Dlatego dzieci należą najpierw do Boga, a potem do rodziców. Prawda ta pociąga za sobą liczne konsekwencje zarówno dla rodziców, jak i dla dzieci.

Czyż nie na tym właśnie polega wielkość powierzonego ojcu i matce posłannictwa? Być narzędziem Ojca niebieskiego w dziele kształtowania swoich własnych dzieci. Istnieje tutaj jednak nieprzekraczalny próg, który winien być szanowany przez rodziców wypełniających swoje zadania. Otóż nigdy nie mogą oni uważać siebie za «właścicieli» swych dzieci, ale troszcząc się o ich wychowanie winni stale pamiętać o tym, że pozostają w uprzywilejowanym związku z Ojcem niebieskim i że w gruncie rzeczy winny być – podobnie jak Jezus – bardziej w tym, co należy do Boga, niż w tym, co należy do ich ziemskich rodziców” (19 III 1986 r.).

Święty obowiązek

„Coraz powszechniejszy jest dzisiaj, zwłaszcza w krajach bogatszych, lęk przed rodzicielstwem, a zarazem lekceważenie prawa dziecka do bycia poczętym w kontekście całkowitego wzajemnego oddania się osób, które stanowi nieodzowny warunek jego spokojnego i harmonijnego rozwoju. Głosi się w związku z tym rzekome prawo do rodzicielstwa za wszelką cenę i próbuje się je realizować za pomocą środków technicznych, które wiążą się z całą serią manipulacji moralnie niedopuszczalnych. Jeszcze jedną cechą kontekstu kulturowego, w jakim żyjemy, jest skłonność wielu rodziców, by wyrzekać się właściwej sobie roli i przyjmować postawę zwykłych przyjaciół swoich dzieci, co oznacza, że nie napominają ich i nie strofują nawet wówczas, gdy powinni to czynić – z miłością i czułością – aby wychowywać je w prawdzie. Należy zatem podkreślić, że wychowanie dzieci jest świętym i solidarnym

obowiązkiem rodziców, zarówno matki, jak i ojca: wymaga bliskości, ciepła, dialogu i przykładu” (Watykan, 4 VI 1999 r.).

Mamo, tato, czy mnie kochacie?

„Czyż bowiem dzieci nie poddają nieustannie rodziców swoistemu egzaminowi? Czynią to nie tylko przez częste zadawanie pytań, ale także samym wyrazem twarzy, czasem roześmianej, a czasem zasmuconej. W cały ich sposób bycia, czasem nawet w ich dziecięce kaprysy, są jak gdyby wpisane pytania, wypowiedziane w najróżniejsze sposoby, które mogliśmy odczytać na przykład tak: mamo, tato, czy mnie kochacie? Czy naprawdę jestem dla was darem? Czy akceptujecie mnie takiego, jaki jestem? Czy zabiegacie zawsze o moje prawdziwe dobro? Te pytania zadawane są może bardziej oczyma niż słowami, ale uświadamiają rodzicom ich wielką odpowiedzialność i są dla nich jak gdyby echem głosu Bożego” (*Z Przesłania z okazji III Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie*, 14 X 2000 r.).

Przykład Świętej Rodziny z Nazaretu

„Pierwszym miejscem, gdzie rozpoczyna się proces wychowawczy młodego człowieka jest dom rodzinny. Każde dziecko ma naturalne i niezbywalne prawo do posiadania własnej rodziny: rodziców i rodzeństwa, wśród których rozpoznaje, że jest osobą potrzebującą uczucia miłości i że tym uczuciem może sam obdarzyć innych. Zawsze niech będzie dla was przykładem Świętej Rodziny Nazaretańskiej, w której wzrastał Chrystus przy Matce Maryi i przy opiece Józefie. Ponieważ rodzice dają życie swoim dzieciom, dlatego przysługują im prawo do tego, by byli uznani za pierwszych i głównych ich wychowawców. Oni też mają obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepojonej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Jakże wielką rolę ma tu do spełnienia matka. Dzięki szczególnie głębokiej więzi, jaka łączy ją z dzieckiem, może skutecznie zbliżać je do Chrystusa i do Kościoła. Zawsze jednak oczekuje na pomoc swego męża – ojca rodziny” (Łowicz, 14 VI 1999 r.).

„Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął”

„W życiu publicznym Jezus okazuje dzieciom wielką miłość. Ewangelista Marek zaświadcza, że «biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je». Jego «czuła i hojna miłość» przyciągała dzieci, a także ich rodziców, o których czytamy, że «przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął». Dzieci... są wymownym symbolem i wspaniałym obrazem spełnienia tych warunków moralnych i duchowych, jakie są warunkiem wejścia do Królestwa Bożego i życia w całkowitym zawierzeniu się Bogu. Tymi warunkami są prostota, szczerość i pełna otwarcia pokora.

Uczniowie są wezwani, aby upodobnili się do dzieci, ponieważ są «prostaczkami», którzy otrzymywali objawienie jako dar łaskawości Ojca. Dlatego też powinni przyjmować dzieci tak jak samego Jezusa: «kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje».

Sam Jezus żywi dla dzieci głęboki szacunek i upomina: «Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, Który jest w niebie»” (Watykan, 17 VIII 1994 r.).

Z wami, to dziecinniej

„W trakcie jednej z wizytacji parafii w Rzymie, Ojciec Święty wdał się w rozmowę z dziećmi: – «Wy jesteście młodzi, a ja już jestem stary» – powiedział Jan Paweł II. – «Nie, nie jesteś stary» – zaprotestowały głośno dzieci. – «Tak, ale jak jestem z wami, to dziecinniej» – odpowiedział Papież”.

4. Uśmiech i radość Jana Pawła II

Potrzeba nam tej radości życia, którą mają młodzi

„Potrzeba nam tego młodzieżowego entuzjazmu. Potrzeba nam tej radości życia, którą mają młodzi. W tej radości życia jest coś z tej pierwotnej radości, jaką miał Bóg stwarzając człowieka. Młodzi mają właśnie w sobie tę radość. Jest ona w każdym miejscu ta sama, a równocześnie inna, oryginalna. Potrafią ją po swojemu wypowiedzieć. To wcale nie jest tak, że Papież prowadzi młodych z jednego krańca globu ziemskiego na drugi. To oni go prowadzą. I choć mu przybywa lat, każą mu być młodym, nie pozwalają mu zapomnieć o jego własnym doświadczeniu, o jego własnym odkryciu młodości i jej wielkiego znaczenia dla życia każdego człowieka” (Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*).

Licę na wasz młodzieńczy zapał i oddanie Chrystusowi

„Bądźcie w tym świecie nosicielami wiary i nadziei chrześcijańskiej, żyjąc miłością na co dzień. Bądźcie wiernymi świadkami Chrystusa zmartwychwstałego, nie cofajcie się nigdy przed przeszkodami, które piętrzą się na ścieżkach waszego życia. Liczę na was. Liczę na wasz młodzieńczy zapał i oddanie Chrystusowi. Znałem młodzież polską i nie zawiodłem się nigdy na niej. Świat was potrzebuje. Potrzebuje was Kościół. Przyszłość Polski od was zależy. Budujcie i umacniajcie na polskiej ziemi «cywilizację miłości»: w życiu osobistym, społecznym, politycznym, w szkołach, w uniwersytetach, parafiach, w ogniskach rodzinnych, które kiedyś utworzycie. Nie żałujcie na ten cel młodzieńczego entuzjazmu, wysiłku ani ofiary. «A Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję»” (Rz 15, 13)” (Poznań, 3 VI 1997 r.).

Chrześcijańska radość

«Radujcie się zawsze w Panu... Pan jest blisko!» (Flp 4, 4-5). Tymi słowami apostoła Pawła liturgia wzywa nas do radości... Świadomość, że Bóg nie jest daleki, lecz blisko, nie obojętny, lecz litościwy, nie obcy, lecz miłosierny, i że jest Ojcem, który z miłością nam towarzyszy, szanując naszą wolność: to wszystko jest powodem do głębokiej radości, której nie mogą stłumić zmienne koleje życia codziennego.

Cechą wyróżniającą chrześcijańską radość jest to, że może ona współistnieć z cierpieniem, całkowicie bowiem opiera się na miłości. W istocie Pan, który «jest blisko» nas, do tego stopnia, że staje się człowiekiem, przychodzi, by napęlić nas swą radością, radością miłości. Jedynie w ten sposób można zrozumieć pogodną radość męczenników, nawet w momencie próby, bądź uśmiech świętych miłosierdzia w obliczu cierpiących: uśmiech, który nie obraża, lecz dodaje otuchy” (Z *rozważania przed modlitwą «Anioł Pański»*, Watykan, 14 XII 2003 r.).

Nic nie szkodzi, mów mi wujaszku!

„Podczas pierwszej pielgrzymki do Stanów Zjednoczonych w 1979 r. Ojciec Święty Jan Paweł II spotkał się w Białym Domu z rodziną prezydenta Jimmy’ego Cartera. Na schodach Pałacu Prezydenckim, Papieża miała powitać pięcioletnia wnuczka Cartera. Niestety, dziewczynka z przejęcia zapomniała fragmentu przemówienia i zakłopotana powtarzała tylko w kółko: «Jego Świętobliwość, Jego Świętobliwość...». Ojciec Święty wybawił dziecko z kłopotu – wziął je na rękę i powiedział: «Nic nie szkodzi, mów mi wujaszku!»”.



„Jakby ktoś pytał – Franciszkańska 3”

„Niezapomniane zostaną nocne spotkania pod oknami papieskich rezydencji, szczególnie te pod oknem Pałacu Biskupów w Krakowie przy ul. Franciszkańskiej 3. Zostały one zapoczątkowane podczas I pielgrzymki do Ojczyzny 6 czerwca 1979 r. Około godziny 23 Ojciec Święty Jan Paweł II pojawił się w oknie rezydencji metropolitów krakowskich i rozpoczął przedziwny dialog z mieszkańcami Krakowa: – «Czy to ładnie, gdy jakiś obywatel miasta zginie i nikt go nie szuka przez osiem miesięcy?» – zapytał z uśmiechem Papież. «Na szczęście okazało się, że ten obywatel żyje, ale w innym mieście». – «W swoim mieście! W swoim mieście! W swoim mieście!» – odpowiedział zgromadzony przed krakowską kurią tłum.

«Kiedy tu dawniej byłem w Krakowie, byłem całkiem porządnym człowiekiem, nigdy nie wylazłem na okna, a teraz co się ze mną stało? W tym Rzymie też nie tak łatwo być tym Papieżem, ale w Krakowie to by się już całkiem nie dało, no bo by człowiek wciąż musiał stać w oknie. A gdzie tu coś pomyśleć, a gdzie tu coś napisać, a gdzie tu wszystko załatwić, aby cały świat na głowie... Nie ma mowy! No... A teraz mam do Was drugie pytanie: «Czy Wy macie zamiar iść spać?» – «Nieee!» – «W każdym razie widzę, że Wam się bardzo podoba to, że mnie tu nie było osiem miesięcy». – «Nieee!» – «Ja się Was jeszcze raz pytam po starej znajomości, czy idziecie spać?» – «Nieee!» – «To róbcie, co chcecie, a ja idę spać. W nocy nie widać dobrze, ale coś mi się zdaje, że Kraków odmłodził». – «Młodzież z Tobą! Niech żyje Papież!»... – «Po raz trzeci pytam Was, czy idziecie spać?» – «Nieee!» – «Choćbyście nie wiem jak krzyczeli, ja idę spać, bo jutro muszę chodzić na nogach, a nie na rżęsach»”.

5. Życie ludzkie jest święte

Głóśmy Ewangelię Życia!

„Tylko szacunek dla życia może stanowić fundament i gwarancję najcenniejszych i najpotrzebniejszych dla społeczeństwa wartości, takich jak demokracja i pokój. Encyklika *Evangelium vitae*: ♦ «Życie człowieka pochodzi od Boga, jest Jego darem, Jego obrazem i odbiciem, udziałem w Jego ożywym tchnieniu. Dlatego *Bóg jest jedynym Panem tego życia*: człowiek nie może nim rozporządzać. ♦ Wśród wszystkich przestępstw przeciw życiu, jakie człowiek może popełnić, przerwanie ciąży ma cechy, które czynią z niego występki szczególnie poważny i godny potępienia. ♦ Żaden człowiek nie może jednak samowolnie decydować o tym, czy ma żyć, czy umrzeć; jedynym i absolutnym Panem, władnym podjąć taką decyzję, jest Stwórca. ♦ Żadne słowo nie jest w stanie zmienić rzeczywistości: przerwanie ciąży jest – niezależnie od tego, w jaki sposób zostaje dokonane – świadomym i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej w początkowym stadium jej życia, obejmującym okres między poczęciem a narodzeniem. ♦ Życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej chwili swego istnienia, także w fazie początkowej, która poprzedza narodziny. ♦ Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. ♦ Można mówić w pewnym sensie o *wojnie silnych przeciw bezsilnym*: życie, które domaga się większej życzliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby. ♦ Przerwanie ciąży i eutanazja są zatem zbrodniami, których żadna ludzka ustawa nie może uznać za dopuszczalne. ♦ Obowiązek służby życiu spoczywa na wszystkich i na każdym z nas. ♦ Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat»”.

Życie ludzkie jest łaską Boga

„Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Tu, z tego miejsca, wołam do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! „Życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo. Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy”. Bóg chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju: „Nie będziesz zabijał” (Wj 20,13). Dochowajcie wierności temu przykazaniu. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, powiedział: „Pragniemy być narodem żywych, a nie umarłych” (Łowicz 14 VI 1999 r.).

Wierni świętemu prawu życia

„I życzę, i modłę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyna się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka” (Nowy Targ, 8 VI 1979 r.).

Przewyciężyć wielkie zło

„Pragnę podziękować równocześnie wszystkim polskim duszpasterzom oraz wielu, bardzo wielu braciom i siostrąm spośród polskiego laikatu, którzy poświęcają wszystkie swo-

je siły doniosłej sprawie obrony życia nie narodzonych. Chodzi o przewyciężenie wielkiego zła, które w związku z permissywną ustawą z roku 1956 legalizującą pozbawienie życia dzieci nie narodzonych rozprzestrzeniło się w polskim społeczeństwie. Dziękuję za inicjatywy parlamentarne, zmierzające do zabezpieczenia życia ludzkiego od chwili poczęcia w łonie matki. Jasne stanowisko prawa jest nieodzowne, aby mógł dokonywać się również gruntowny proces nawrócenia. Trudno bowiem o właściwą działalność wychowawczą czy duszpasterską, gdy prawo temu przeszkadza. To, co «legalne», zostaje niestety bardzo łatwo przyjęte jako «moralnie dozwolone»” (Warszawa, 9 VI 1991 r.).

Ogromne zadanie

„Jakkolwiek za przerywaniem ciąży opowiadają się niekiedy kobiety, zwłaszcza międzynarodowy ruch feministyczny, to w gruncie rzeczy ukrywa się za tym mężczyzna, któremu jest wygodniej, jeśli sprawę tę podnosi sama kobieta, chociaż aborcja jest przeciwko niej. Stoi więc przed nami ogromne zadanie natury nauczycielskiej, duszpasterskiej i społecznej, które trzeba podjąć, żeby zmienić myślenie, odczuwanie i przyzwyczajenia w tej dziedzinie. Myślę, że Polska – daj Boże – jest na drodze do tego zamierzonego i oczekiwanego przez państwa, przez całą społeczność katolicką, również przeze mnie rezultatu” (*Z przemówienia do parlamentarzystów – inicjatorów ustawy dotyczącej prawnej ochrony dziecka poczętego*, Warszawa 8 VI 1991 r.).

Prawa dziecka

„W naszych czasach dokonał się niewątpliwie postęp w sferze uznania praw dziecka, ale nadal smutkiem napełnia lekceważenie tych praw w praktyce, czego przejawem są liczne i przerażające zamachy na godność dzieci. Należy czuwać, aby dobro dziecka było zawsze stawiane na pierwszym miejscu. Poczynając od chwili, gdy rodzi się pragnienie posiadania dziecka. Skłonność do stosowania niedopuszczalnych moralnie sposobów prokreacji jest przejawem absurdalnego sposobu myślenia, który akcentuje «prawo do dziecka» miast uznawać «prawo dziecka» do tego, by narodzić się i wzrastać w sposób w pełni ludzki. Jakże bardzo różni się od takiej postawy i zasługuje na poparcie praktyka adopcji! Jest to prawdziwy akt miłości, służący przede wszystkim dobru dziecka, a nie zaspokojeniu potrzeb rodziców. Moi drodzy, starajmy się wszystkimi siłami bronić wartości rodziny i krzewić szacunek dla ludzkiego życia od chwili poczęcia. Są to wartości należące do podstawowej «gramatyki» dialogu między narodami i ludzkiego współistnienia. Żywię głęboką nadzieję, że zarówno rządy i parlamenty krajowe, jak i organizacje międzynarodowe, zwłaszcza Organizacja Narodów Zjednoczonych, nie zatracą nigdy tej prawdy” (*Z Przesłania z okazji III Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie*, 14 X 2000 r.).

Zamach na życie

„W mojej encyklice *Evangelium vitae* zauważyłem, że różne techniki sztucznej reprodukcji, pozornie służące życiu, w rzeczywistości otwierają drogę do nowych zamachów na życie. Niezależnie od faktu, że są one moralnie niedopuszczalne, ponieważ odrywają prokreację od rzeczywistości ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego, techniki te odznaczają się wysokim stopniem zawodności, przy czym niepowodzenie w tej dziedzinie nie polega jedynie na tym, że nie dochodzi do zapłodnienia, ale że zagrożony zostaje cały późniejszy rozwój embrionu, który narażony jest na ryzyko śmierci, zazwyczaj w bardzo krótkim czasie.

Szczególnie poważnym wykroczeniem moralnym, do якого często dochodzi w konsekwencji tych niedozwolonych praktyk, jest tak zwana «redukcja embrionów», czyli elimina-

cja części płodów w przypadku, gdy doszło do jednoczesnego wielokrotnego zapłodnienia. Taka procedura jest w wysokim stopniu niegodziwa, gdy wielokrotne zapłodnienie następuje w konsekwencji normalnego pożycia małżeńskiego, ale jest w dwójnasób naganna, gdy sytuacja taka powstaje w rezultacie sztucznej prokreacji” (Castel Gandolfo, 22 VII 1979 r.).

Nienaruszalne prawo do życia

„W ostatnich dziesięcioleciach, kiedy to świadomość człowieczeństwa płodu jest podważana lub zniekształcana przez redukcyjne definicje osoby oraz przez prawodawstwo, które bez naukowego uzasadnienia dzieli proces rozwoju poczętego życia na różne jakościowo etapy, Kościół wielokrotnie potwierdza ludzką godność płodu i jej broni. Dajemy przez to wyraz przekonaniu, że „istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia, dlatego od tego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród nich zaś nienaruszalne prawo do życia każdej niewinnej istoty ludzkiej” (Watykan 3 IV 2000 r.).

„Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości”

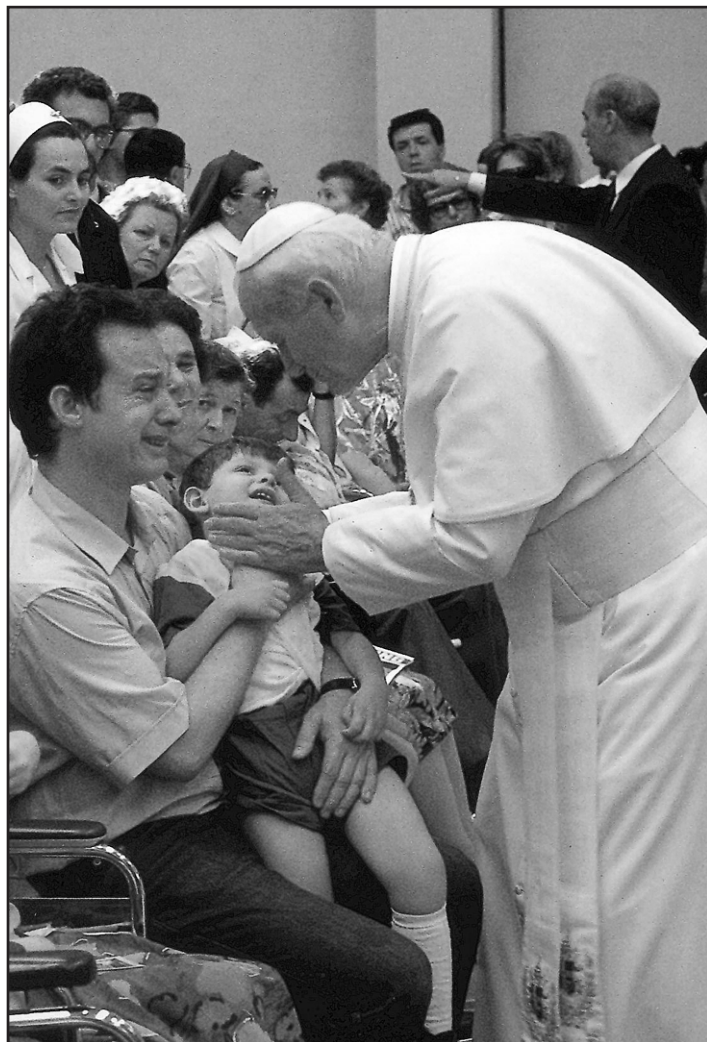
„Umilowani Bracia i Siostry, bądźcie solidarni z życiem! Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nie wyłączając nikogo. Z tego miejsca jeszcze raz powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: «naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości». Wierzę, że nie było mi łatwo to powiedzieć. Nie było mi łatwo powiedzieć to z myślą o moim narodzie, bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspianą przyszłości. Potrzebna jest więc powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie «kultury życia»: tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia; zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, zwłaszcza cierpiącego, słabego i ubogiego, nie narozdzonego” (Watykan 3 IV 2000 r.).

«TAK» ŻYCIU! «NIE» ŚMIERCI!

„Uderza mnie fakt, że serca współczesnych ludzi są często przepełnione lękiem. Podstępny terrorizm, którego atak może nastąpić w dowolnym czasie i miejscu; nie rozwiązany problem Bliskiego Wschodu, dotyczący Ziemi Świętej i Iraku; niepokoje nękające Amerykę Południową...; konflikty, które nie pozwalają licznym krajom afrykańskim zadbać o własny rozwój; choroby powodujące epidemie i śmierć; problem głodu, szczególnie poważny w Afryce; nieodpowiedzialne postępowanie, prowadzące do zubożenia zasobów planety – wszystkie te negatywne zjawiska zagrażają istnieniu ludzkości, odbierają spokój ludziom i podważają bezpieczeństwo społeczeństw.

Ale wszystko może się zmienić. Zależy to od każdego z nas. Każdy może rozwijać w sobie potencjał wiary, uczciwości, poszanowania innych, ofiarności w służbie bliźnim...

Przede wszystkim zatem – «TAK ŻYCIU!». Szanować życie jako takie i szanować każde życie: to jest początkiem wszystkiego, bo przecież najbardziej podstawowe prawo człowieka to prawo do życia. Aborcja, eutanazja czy klonowanie istot ludzkich, na przykład, grożą sprowadzeniem człowieka do rangi przedmiotu: życie i śmierć stają się w pewnym sensie towarem na zamówienie! Jeśli badania naukowe, docie-



rajają do źródeł życia, nie kierują się żadnymi zasadami moralnymi, naruszają godność osoby i jej prawo do życia. Także wojna jest zamachem na ludzkie życie, bo niesie z sobą cierpienie i śmierć. Walka o pokój jest zawsze walką o życie!... – «NIE ŚMIERCI!» oznacza to sprzeciw wobec wszystkiego, co zagraża niezrównanej godności wszystkich ludzkich istot, poczynając od dzieci nie narodzonych. Jeśli życie naprawdę jest skarbem, trzeba umiejętnie go strzec i dbać o to, by owocowało, nie dopuszczając do jego wynaturzenia” (Watykan, 13 I 2003 r.).

Świat bez chorych byłby uboższy

„Społeczeństwo, które wyrzekłoby się ludzi starych, zaparłoby się nie tylko własnego pochodzenia, ale okradłoby samego siebie z własnej przyszłości. Ani ludzie starzy, ani chorzy nie stanowią marginesu społeczeństwa. Przeciwnie, są bardzo istotnym elementem społeczeństwa. Wszyscy mamy wobec was moralny dług... Ludzie chorzy i starzy, upośledzeni i potrzebujący opieki pokazują nam w sposób szczególny, jak bardzo zdani jesteśmy na siebie nawzajem i jak głęboko ze sobą związani. Wymagają naszej solidarności i naszej miłości, posuniętej do ostateczności. Dopiero wtedy, gdy chorzy nie są już zdolni do zauważania okazywanej im pomocy i kiedy już nie mogą przyjmować jej z wdzięcznością, okazuje się, jak dalece nasza miłość służebna wymaga zaparcia się siebie i gotowości do poświęceń. W każdym przypadku choroba i cierpienie są ciężką próbą. Ale świat bez ludzi chorych – choć zabrzmiał to może paradoksalnie – byłby światem uboższym, uboższym o przeżycie ludzkiego współczucia, uboższym o doświadczenie nieegoistycznej, niekiedy wręcz heroicznej miłości” (Z przemówienia do osób starszych i chorych, Wiedeń, 11 IX 1983 r.).

Przeciw cywilizacji śmierci

„Słowo stało się ciałem» (J 1,14), Bóg stał się człowiekiem. Do tej tajemnicy tak często odwoływali się Ojcowie Kościoła... Ta prawda wiary jest równocześnie prawdą ludzkiego bytu. Mówi ona też o wielkości zagrożenia, jakim jest każdy zamach na życie dziecka nie narodzonego, i to w łonie własnej matki. Jeżeli w jakiś punkcie znajduje się na antypodach tego, co nazywa się «piękną miłością», to właśnie tu. Stawiając wyłącznie na użycie, można dojść aż do zabicia miłości, zabijając jej owoc. «Błogosławiony... owoc Twojego łona» (Łk 1, 42) staje się dla cywilizacji użycia poniekąd «owocem przeklętym».

W tym miejscu warto wspomnieć pokrótce o dewiacjach, jakich doznało w licznych krajach tak zwane państwo prawa. Prawo Boże w stosunku do życia ludzkiego jest jednoznaczne i kategoryczne. Bóg zakazuje: «Nie zabijaj». Żaden ludzki prawodawca nie może więc powiedzieć: wolno ci zabijać, masz prawo zabijać, czy nawet powinieneś zabijać. Niestety, w historii naszego stulecia taka dewiacja stała się rzeczywistością. W sposób demokratyczny dochodziły do władzy siły polityczne, które wydawały ustawy sprzeczne z prawem do życia, jakie posiada każdy bez wyjątku człowiek, a czyniły to w imię obłądnych racji... Zjawiskiem niemniej niebezpiecznym są dzisiaj ustawodawstwa, które nie respektują prawa do życia od chwili poczęcia. Towarzyszy im, niestety, szerokie przyzwolenie lub zgoda opinii publicznej. (...) Stajemy tu wobec olbrzymiego zagrożenia nie tylko poszczególnego jednostkowego życia ludzkiego, ale całej naszej cywilizacji. Twierdzenie, że cywilizacja ta stała się, pod pewnymi względami, «cywilizacją śmierci», w tym punkcie zyskuje swe szczególne potwierdzenie» (*List od Rodzin*).

Eutanazja

„Pokusa eutanazji to jeden z „najbardziej niepokojących objawów «kultury śmierci» szerzącej się zwłaszcza w społeczeństwach dobrobytu. Eutanazja to zamach na życie, którego nie może uprawomocnić żadna ludzka władza, jako że życie niewinnego jest dobrem nienaruszalnym» (Watykan,

„Potrzeba dzisiaj bardzo światu, a także naszej Ojczyźnie ludzi dojrzałej wiary, którzy z odwagą wyznają Chrystusa w każdym miejscu i w każdej sytuacji. Potrzeba prawdziwych heroldów Ewangelii i zwiastunów prawdy. Ludzi, którzy wierzą i miłują i tę Bożą miłość zamieniają w autentyczną służbę człowiekowi. Największym bogactwem, jakie na progu trzeciego tysiąclecia możemy przekazać młodemu pokoleniu, jest nasza wiara. Błogosławiony naród, który chodzi w świetle Ewangelii, żyje prawdą Bożą i czerpie naukę z krzyża... Prośmy Bogurodzicę Dziewicę, Królową Polski i Panią naszą Jasnogórską, aby wyjednała nam u swego Syna wiarę dojrzałą i bogatą, żebyśmy mogli nią promieniować i dawać świadectwo; wiarę żywą, wyrażającą się w życiu i kształtującą naszą codzienność; wiarę twórczą, zdolną przemieniać nas samych oraz świat, w którym żyjemy. Niechaj dopełni ją miłością, uczyni wrażliwą na znaki czasu i na potrzeby bliźnich» (Z przemówienia do pielgrzymów z Polski, 6 VII 2000 r.).

Życie zwycięży śmierć!

„Walczcie, aby każdemu człowiekowi przyznano prawo do narodzenia się... Nie zniechęcajcie się trudnościami, przeciwnymi czy niepowodzeniami, jakie możecie spotkać na tej drodze. Chodzi o człowieka i nie można w tej sytuacji zamknąć się w biernej rezygnacji. Jako Namiestnik Chrystusa, Wcielonego Słowa Bożego, mówię Wam: pokładajcie wiarę w Bogu, Stworzycielu i Ojcu każdej ludzkiej istoty. Ufajcie też człowiekowi, stworzonemu na obraz i podobieństwo Boże i powołanemu, by być dzieckiem Bożym. W Chrystusie Zmarłym i Zmartwychwstałym sprawa człowieka otrzymała już swój ostateczny wyrok: życie zwycięży śmierć!» (Rzym, 26 II 1979 r.). (Wyboru tekstów dokonał Franciszek Mróz)

6. Zjednoczona Europa

Biblioteka parafialna poleca: Piotr Dyrda, *Co Jan Paweł II mówi o zjednoczeniu Europy*, Wyd. M, Kraków, 2003.

Od dwóch tysięcy lat Kościół, obecny w sercu wszystkich dramatów Europy, kształtował jej duchowe oblicze. Zakładał uniwersytety, tworzył zakony, ukazywał wzorce świętości. Chrześcijańska moralność, i coraz głębiej rozumiana prawda nadawały kształt europejskiemu prawu. To właśnie Chrystus przez całe wieki był fundamentem tożsamości Europy i wskazywał drogi poszukiwań. Dziś, kiedy nasz kontynent doświadcza nowych wyzwań kulturowych, kiedy dominuje pragmatyzm i konsumpcjonizm, nie wolno nam zapomnieć tego wielkiego dziedzictwa, na które składa się tradycja całych pokoleń.

Taką właśnie postawę odnajdujemy w nauczaniu Jana Pawła II na temat jedności Europy. Papież powtarzał wielokrotnie, że «tożsamości Europy nie można zrozumieć bez chrześcijaństwa». Nie tylko niestrudzenie tę prawdę głosił, ale sam o niej świadczył. Wskazywał na wielkie postaci z dziejów Kościoła, św. Benedykta, św. Cyryla, św. Metodego, jako na patronów duchowej jedności europejskich narodów. Często przywoływał postać św. Wojciecha, podając ją za aktualny przykład dla współczesnej Europy... «która, mimo tego, iż przechowuje nieoceniony skarb prawdy chrześcijańskiej, dostrzega jednakże odradzanie się w swoim łonie, pod różnymi postaciami zczynów rozkładu, właściwych dla tej myśli pogańskiej, która została pokonana przez nowinę Ewangelii dzięki wspaniałomyślnej heroicznej pracy pierwszych misjonarzy, a wśród nich właśnie świętego patrona z Pragi» (*z listu do Biskupa Werony, Giuseppe Amariego, z okazji tysiąclecia święceń biskupich św. Wojciecha*, 1983 r.).

Prawdziwą nadzieję dla świata i całej ludzkości Jan Paweł II upatrywał w Krzyżu i stale podkreślał, że «jedynie w Krzyżu jest zbawienie». Przemawiając podczas «Nieszporów Europy» na Heldenplatz we Wiedniu, 10 września 1983 r. wzywał: «Zjednoczoną i ukształtowaną przez wiarę Chrystusa Europę ponownie położmy pod znakiem Krzyża»... «W Krzyżu jest nadzieja chrześcijańskiej odnowy Europy, ale tylko wtedy, gdy sami chrześcijanie poważnie potraktują posłanie płynące z Krzyża. Krzyż oznacza: oddać własne życie za brata, aby jego życiem zbawić nasze życie. Krzyż oznacza: miłość jest mocniejsza od nienawiści i zemsty; dawanie daje więcej radości niż otrzymywanie; zaangażowanie jest skuteczniejsze od żądania. Krzyż oznacza: nie ma klęski bez nadziei – nie istnieje ciemność bez gwiazd – nie ma burzy bez bezpiecznego portu. Krzyż oznacza: miłość nie zna granic: rozpocznij od dawania jej temu bliźniemu, który jest najbliżej ciebie, ale nie zapominaj o tym, który jest daleko. Krzyż oznacza: Bóg jest zawsze większy od nas, ludzi, jest wybawieniem nawet z największej klęski: życie jest zawsze silniejsze od śmierci».

Papieska wizja Europy przyszłości, to Europa zjednoczona i otwarta. Już w pierwszym dniu pontyfikatu Ojciec Święty wołał: «Otwórzcie granice państw, granice systemów ekonomicznych i politycznych na zbawczą moc Chrystusa», ale też przestrzegając: «Na tej trudnej drodze nieuchronnej przemiany struktur życia ekonomicznego nie będzie łatwo iść do przodu, jeśli nie dokona się prawdziwej przemiany umysłów, pragnień i serc... trzeba przyjąć i pogłębić poczucie odpowiedzialności moralnej, które człowiek musi uczynić swoim» (*Redemptor hominis*).

Niniejsza książka jest zbiorem dotąd szerzej nieznanych i niepublikowanych w Polsce wypowiedzi Ojca Świętego na temat zjednoczenia Europy. Papież kreśli wizję integracji nie tylko politycznej, ale przede wszystkim wskazuje fundament wartości, na którym zintegrowana Europa winna się ona wesprzeć. Książka ta jest ważnym źródłem wiedzy, pozwalającym głębiej zrozumieć naszą chrześcijańską odpowiedzialność za przyszłość europejskiej kultury.

Opracowała Bożena Migda

II

Do chóru wdzięcznych dołączamy i my, Bracia Mniejsi i Parafia Matki Bożej Niepokalanej z krakowskich Azorów

1. Homilia Ministra generalnego Braci Mniejszych (wygłoszona w czasie Mszy św. w intencji śp. Jana Pawła II, 13 IV 2005 r., w rzymskim kościele Matki Bożej Pośredniczki)

Najdrożsi Bracia i Siostry, niech Pan obdarzy was pokojem.

Oto jeszcze raz zgromadziliśmy się wokół stołu Słowa i Eucharystii dla upamiętnienia męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa, Chrystusa. Do tego upamiętnienia dołączamy naszego oplakiwanego i kochanego papieża Jana Pawła II mistrza, z tej racji nazywanego Janem Pawłem II Wielkim, a ponadto dla tego, że zostawił On świadectwo przedziwnej pobożności, świętego życia i powszechnego ojcostwa, dzięki czemu lud obwołał Go «świętym» bezpośrednio po Jego odejściu do Domu Ojca.

Ale ponad wszystko, w swoim życiu, Jan Paweł II tchnął życie Słowom. On, jak Piotr, wyznał swoją miłość do Jezusa. Wiele razy mówił: «Ty jesteś wszystkim. Ty wiesz, że Cię Kocham». On, jak Piotr, otrzymał od Pana misję paszenia Jego baranki i owieczki, i oddał się tej misji bez wytchnienia aż do końca. On, podobnie jak Piotr, posłuchał wezwania Jezusa: «Pójdź za Mną», i szedł za Nim w zdrowiu i chorobie, w życiu i śmierci. Dlatego został «przez Niego przyjęty». Potrafił zaufać Dobremu Pasterzowi, o czym wyraźnie powiedział w swoim Testamencie, jaki nam zostawił, i dlatego kij pasterski, pastorał Dobrego Pasterza dodawał mu pewności. Zaufał też całkowicie Miłosierdziu Bożemu i dlatego przeszedł «dobrze czyniąc wszystkim», «ponieważ Bóg był z Nim».

Tymczasem, zgodnie z życzeniem Jana Pawła II, wyrażonym w Jego Testamencie, prosimy Ojca miłosierdzia, «aby Miłosierdzie Boże zechciało być łaskawe wobec Jego słabości i niegodności», i zarazem składamy nasze podziękowanie Ojcu Świętemu. Czynię to w imieniu wszystkich Braci Mniejszych rozproszonych po całym świecie, czynię to w imieniu Rodziny Franciszkańskiej, a w szczególności nas tu zgromadzonych tego wieczoru. Dziękujemy Ci, Święty Ojcze, za świadectwo Twojej wiary; dziękujemy za Twoją odwagę proroczą w głoszeniu Dobrej Nowiny i odświeżanie tego wszystkiego, co się jej sprzeciwia; dziękujemy za to, że akceptowałeś «zejścia z krzyża», kiedy tak wielu wołało: zejść, zejść! Dziękujemy Ci za to, że nas kochałeś jak synów i córki; dziękujemy Ci za to, że przed odejściem od nas oddałeś nas w ręce macierzyńskie Matki naszego Mistrza. Dziękujemy Ci, Święty Ojcze! A teraz wstawiaj się, abyśmy idąc za Twoim zaproszeniem i za Twoim przykładem, otwierali oścież drzwi naszego życia dla Chrystusa i zawsze Go naśladowali, w zdrowiu i w chorobie, w życiu i w śmierci. Tak, Święty Ojcze, który cierpiełeś z Chrystusem i umierałeś z Nim, we wiwerze jesteśmy pewni, że będziesz uczestniczył w Jego zmartwychwstaniu.

W tych dniach żyliśmy bardzo zemocjonowani: strasznymi cierpieniami fizycznymi Papieża; przywiązaniem do Niego tylu ludzi całego świata, młodych, starych, zdrowych i chorych; gorącą modlitwą za Nim, także tych, którzy nie są z nami w jedności wiary; hołdem wielkich tej ziemi oddawanym starem Papieżowi, choremu, według niektórych, konserwatyście w swoim nauczaniu.

Ja byłem pytany wiele razy, dlaczego to wszystko? Osobiście znajduję tylko jedną odpowiedź, ponieważ był to człowiek Boży. Tak, Jan Paweł II był pasjonatem Boga, zakochanym w Chrystusie. I ta pasja, to zakochanie, sprawiała,

że był pasjonatem człowieka, którego bronił ze zdumiewającą wolnością od początku pontyfikatu aż do śmierci. Istotnie, ta wolność prowadziła Go do odrzucenia wojny w każdej okoliczności, do odrzucenia mafii w samym jej zarodku, do potępienia terroryzmu i przemocy, skądkolwiek by ona pochodziła, do obrony życia od jego poczęcia aż do śmierci, oraz do obrony praw tych ludzi, którym są one zabierane. Ta sama wolność, owoc jego miłości do tego, który jest Prawdą – «wolność was wyzwoli» – uczyniła zeń głosiciela Dobrej Nowiny aż po krańce ziemi, zgodnie z mandatem udzielonym mu przez Jezusa Chrystusa.

Jan Paweł II, wielki nauczyciel, pozostawił nam w spadku bogaty przekaz doktrynalny, którym posługujemy się od lat, abyśmy mogli zgłębiać jego różnorodne bogactwa: 14 *Encyklik*, 14 *Adhortacji apostolskich*, 11 *Konstytucji apostolskich*, 45 *Listów apostolskich*, nie licząc *Katechez* przeprowadzanych podczas audiencji generalnych i *Przemówień*, wygłaszanych w każdej części świata podczas ponad 100 podróży apostolskich. Ale jego nauczanie najbardziej wiarygodne, najgłębsze i bez wątpienia najbardziej owocne miało miejsce w ostatnich dniach jego życia. Papież niemy, nie mogąc wypowiedzieć słowa, «mówił» do wszystkich swoim milczeniem i cierpieniem, które uwierzytelniały Jego słowa. Od katedry cierpienia stał się naszym wielkim orędownikiem, abyśmy mogli i my, tak jak On, teraz i zawsze mówić: «Totus Tuus // Cały jestem Twój». (Przekład S.B. Brzuszek OFM, za: „Acta Ordinis Fratrum Minorum”, R. 124, styczeń-kwiecień 2005, fascykuł 1).

2. Papież Polak wobec franciszkanów

Papież Polak swoim długim pontyfikacie „okazywał zawsze konkretne wyrazy umiłowania, bliskości i szacunku” w stosunku do wszystkich rodzin franciszkańskich, w tym także do 15-tysięcznego Zakonu Braci Mniejszych (OFM) w całym świecie. Był czcicielem św. Franciszka, do którego odbywał pielgrzymki do Asyżu i na La Verna (Alwerni) już jako kapłan-student, a potem także jako biskup i papież. Z franciszkanami spotkał się w czasie pielgrzymowania do Ziemi Świętej w Roku Jubileuszowym 2000, a w czasie 8 pielgrzymek do Ojczyzny odwiedził franciszkańskie sanktuaria-kalwarie w Kalwarii Zebrzydowskiej i na Górze św. Anny.

Kilkudziesięciu franciszkanów mianował biskupami, zwłaszcza w krajach misyjnych, a niektórych z nich arcybiskupami, zaś pięciu kreował kardynałami Kościoła rzymskiego. Na kapitułach generalnych Zakonu był obecny przez swoich delegatów, a Ojców kapitułnych przyjmował na audiencjach, kierując do nich gorące słowa zachęty, aby kroczyli śladami św. Franciszka. W Rzymie odwiedzał parafie przez nich prowadzone. Spotykał się z nimi również podczas ponad 100 podróży na wszystkie kontynenty świata. Wielu z nich przyjmował na prywatnych audiencjach.

Ważnymi wydarzeniami była Jego wizyta w Papieskim Ateum *Antonianum* w Rzymie, głównej wyższej uczelni Zakonu, którą potem podniósł do rangi Papieskiego Uniwersytetu.

Niezmiernie doniosłymi wydarzeniami były kanonizacje i beatyfikacje braci mniejszych-franciszkanów. Kanonizował On 13 braci mniejszych, w tym 9 męczenników z Chin (3 biskupów, 5 kapłanów i 1 brata), oraz naszego rodaka św. Jana z Dukli, a beatyfikował 59, w tym 42 męczenników za wiarę, wśród których jest 5 męczenników angielskich, 3 misjonarzy w Etiopii, 33 męczenników z czasów wojny domowej w Hiszpanii (z Walencji, Toledo i Granady), 1 misjonarz z Turcji, oraz 5 męczenników polskich z czasu II wojny światowej. Zaś z pośród 17 wyznawców wymienić trzeba błogosławionych: Jana Dunsza Szkota, wielkiego filozofa i teologa z XIII wieku, oraz brata Klaudiusza Granzotto, artystę rzeźbiarza, z XX wieku.

Ponadto niemal każda z ponad stu prowincji Zakonu z całego świata coś zawdzięcza Jego pontyfikatowi, wśród nich także nasza polska prowincja Matki Bożej Anielskiej, a mianowicie koronację wizerunków Matki Bożej czczonych w Kazimierzu Dolnym, w Pińczowie i w Wieliczce, oraz poświęcenie koron dla Jej wizerunku w Pilicy. Wielkim Jego darem była beatyfikacja czterech męczenników obozu koncentracyjnego w Dachau, tj. ojców Narcyza Turchana i Krystyna Gondka oraz braci Marcina Oprządka i Brunona Zemboła. Ważnym jest również przeprowadzenie procesu informacyjnego o życiu i świętości Sługi Bożego brata Alojzego Kosisy z Wieliczki.

Swoją wymowę ma także Jego przyzwolenie, jeszcze jako metropolity, i opieka nad budowanymi świątyniami na osiedlach Azory i Bronowice Wielkie w Krakowie, oraz utworzenie parafii przy klasztorze w Wieliczce, o czym jest mowa niżej. (SBB)

3. Metropolita Karol Wojtyła wśród Braci Mniejszych w Krakowie i w Wieliczce

W naszej franciszkańskiej parafii na Azorach

W 1936 roku Bracia Mniejsi – Franciszkanie postanowili wybudować na małym wówczas osiedlu Azory, które wyrosło na polach wsi Bronowice Wielkie, kościół i klasztor, przewidziany także na siedzibę Generalnego Komisarjatu Ziemi Świętej na Polskę. Po uzyskaniu od Stolicy Apostolskiej i władz generalnych Zakonu w Rzymie 20 grudnia 1938 roku pozwolenia na otwarcie nowego domu zakonnego, za zgodą Kurii Metropolitalnej w Krakowie rozpoczęto budowę obydwóch obiektów.

Do tragicznego września 1939 roku zdołano wznieść za ledwie część podziemną kościoła i parter klasztoru. Wybuch wojny przerwał roboty, w tej sytuacji przy podziemnej kaplicy ks. abp Adam Stefan Sapieha 1 kwietnia 1940 roku erygował parafię pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP.

Kaplica ta w pierwszych latach powojennych wystarczała dla stosunkowo małej liczby mieszkańców Azorów, kiedy jednak w latach sześćdziesiątych rozrosły się one w wielkie osiedle, zamieszkałe przez wiele tysięcy ludzi, zaszła pilna potrzeba wybudowania kościoła. Wtedy to w staraniach u władz państwowych o pozwolenie na tę budowę przyszedł z pomocą prawną i moralną ówczesny Metropolita Krakowski – Karol Wojtyła i towarzyszył tej budowie do końca swego pobytu w Krakowie.

Wizytacja kanoniczna parafii: 9-13 czerwca 1962 roku

W dniach 9-13 czerwca 1962 roku odbyła się kanoniczna wizytacja parafii, której dokonał osobiście J. Ekscelencja Ks. Bp dr Karol Wojtyła. Program wizytacji był następujący: dnia 9 czerwca o godz. 19 odbyło się uroczyste przywitanie, po którym Ksiądz Biskup wygłosił kazanie i odprawił modły za zmarłych, następnie spotkał się z młodzieżą, do której bardzo serdecznie przemówił.

W dniu następnym, 10 czerwca, o godz. 7 rano, Ksiądz Biskup odprawił Mszę św. i przemówił do najstarszych parafian; o godz. 9 na Mszy św. szkolnej również przemówił do dzieci i młodzieży; o godz. 11, siedząc na tronie, wysłuchał kazania, które głosił o. Marek Szumierz OFM, administrator parafii. Po sumie odwiedził klasztor Kamedułów na Biełanach; o godz. 17 pobłogosławił małe dzieci, potem udzielił młodzieży i kilku osobom starszym sakramentu Bierzmowania (153 osoby); o godz. 19 była Msza św., w której uczestniczyli sami rodzice; do nich Ksiądz Biskup wygłosił kazanie, a po Mszy św., odprawionej na polu przed figurą Najświętszej Maryi Panny, błogosławił małżeństwa i rodziców.

Dnia 11 czerwca Ksiądz Biskup poznawał terytorium parafii oraz odwiedził przedszkole, prowadzone przez Siostry Najświętszej Duszy Chrystusa Pana. Dzieci pięknie przywitały Księdza Biskupa. Dnia 12 czerwca, z powodu egzaminów w Seminarium, w wizytacji była przerwa. Wizytacja parafii zakończyła się następnego dnia w uroczystość odpustową św. Antoniego Padewskiego.

W tym dniu sumę celebrował ks. dr Mikołaj Kuczkowski, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Krakowie, a kazanie wygłosił o. Serafin Kował, młody kapłan naszego Zakonu. Ksiądz Biskup ponadto wziął udział w procesji i na jej zakończenie przemówił, podkreślając, że jest zadowolony z tej parafii. M. in. powiedział te słowa: *Parafia Azory jest parafią przejrzystą, można się w niej spotkać z każdym stanem, czego nie mogę powiedzieć o wielu parafiach, które wizytowałem*. Po przemówieniu, w którym podziękował kapłanom pracującym w tej parafii, udzielił wszystkim błogosławieństwa. Następnie, przed kościołem, parafianie pięknie podziękowali Księdzu Biskupowi i na tym zakończyła się wizytacja kanoniczna parafii Azory.

Wizyta II: 2 maja 1965 roku

W dniu 2 maja 1965 roku nasza placówka zakonna przeżywała dwie piękne uroczystości: 25-lecie istnienia parafii i Bierzmowanie, którego udzielił ks. abp Metropolita Krakowski Karol Wojtyła. Do sakramentu Bierzmowania przystąpiło około 200 młodzieży. Jedna i druga uroczystość wypadła imponująco przy pięknej pogodzie i ogromnej liczbie wiernych. W tej uroczystości także uczestniczyli: o. Anatol Pytlak OFM, były prowincjał, i o. Feliks Wójcik OFM – pierwszy budowniczości placówki, oraz o. Sabin Rakiewicz OFM, proboszcz z Bronowic Wielkich, ks. dr Albin Małysiak CM, dziekan V dekanatu w Krakowie. Na tę uroczystość odnowiono kaplicę i klasztor oraz przygotowano piękne dekoracje na polu i w kościele. Było to dzieło Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa Pana z Azorów i Prądnika Białego.

Wizyta III: 14 maja 1968 roku

Miesiąc maj 1968 roku w naszej parafii kwitnął piękną, można rzec, wspaniałą, wprost niepowtarzalną uroczystością: *Nawiedzeniem parafii przez Najświętszą Matkę Jasnogórską* (14-15 maja). Do tej uroczystości parafia Azory przygotowywała się od Nowego Roku 1968. Bezpośrednim zaś przygotowaniem były Misje św., sprawowane od 5 do 14 maja, którym przewodził o. Mieczysław Kierzkowski OFM, misjonarz i przełożony naszego klasztoru we Włocławku, oraz Ojcowie z klasztoru św. Kazimierza w Krakowie.

Misje św. udały się wspaniale: rozdano przeszło 10 000 Komunii św. Parafia w tym czasie liczyła 12 lub 13 tysięcy wiernych. Nie można podać dokładnej liczby parafian, ponieważ osiedle Azory było w toku budowy, powstawały nowe bloki, a więc był ciągły napływ nowych mieszkańców. Cała parafia tę uroczystość *Nawiedzenia* przeżyła ogromnie żywo – były nawrócenia po wielu, wielu latach. Uroczystość *Nawiedzenia* zaszczęścił swą obecnością J. Em. Ks. Kardynał Karol Wojtyła, który dnia 14 maja o godz. 20 odprawił Mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie, którego dłuższy fragment przytaczamy:

„Moi Drodzy! Słyszeliście Ewangelię na uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Dzisiaj tutaj, w naszej parafii odbywa się uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej. Dzisiaj tutaj, między wami gości nie Jej obraz, ale Ona. I dlatego też, moi drodzy, została odczytana Ewangelia na uroczystość Matki Bożej Jasnogórskiej, Ewangelia, która przypomina nam cud w Kanie Galilejskiej.

Moi Drodzy! Kiedy słucham tej Ewangelii po raz już nie wiem który, to dziwna rzecz, że tu, w waszej parafii, przypominał mi się nie ten obraz z godów w Kanie Galilejskiej, ale zarysował mi się, narzucał mi się inny obraz, również z Ewan-

geli, obraz dobrze wam znany, mianowicie obraz z Narodzenia Pana Jezusa. W tym obrazie również jest Maryja. I jest Jezus. Dlaczego mi się ten obraz tak narzucał?

Moi Drodzy! Byłem kiedyś w Ziemi Świętej, pielgrzymowałem do Betlejem. Tam, gdzie się urodził Pan Jezus. I pamiętam, że trzeba było poprzez Bazylikę Narodzenia wejść w dół po wąskich schodach. A tam w dole znajduje się grota, miejsce święte, szczególnie święte. Bo na tym miejscu narodził się Syn Boży. I ten obraz tutaj w waszej parafii w dziwny sposób przesunął mi obraz godów w Kanie Galilejskiej, niejako wyparł tamten. Dlaczego? Dlatego, bo drodzy bracia i siostry, bo znam waszą parafię, bo znam ten kościół parafialny w Azorach, który jest właściwie podziemiem, grota. I od tylu lat czeka na to, żeby mógł wyrosnąć ponad ziemię. I żeby mógł rozszerzyć się i ogarnąć gościnnie wszystkich swoich parafian. I nie może. Nie może...

Pamiętam dobrze waszą parafię. Pamiętam dobrze wasz kościół, ten, przed którym stoimy, w tej ziemi. Dusza moja i wasza jest pełna wdzięczności dla Boga, że mamy tak piękny wieczór, że możemy stać na zewnątrz kościoła. Bo cóż byśmy zrobili, biedacy, w tej podziemnej grocie.

Wizytowałem waszą parafię. Wtedy jeszcze inaczej wyglądało tu wszystko dokoła. Parafia była bardziej podmiejska, a nawet wiejska. Teraz można prawie nie poznać tego miejsca. Tak bardzo dokoła wyrosły tutaj budynki, bloki. Błogosławieństwo doczesne dla mieszkańców naszego miasta. Bogu dzięki, że są te budynki! Bogu dzięki, że są te bloki! Bogu dzięki, że są te mieszkania dla ludzi! Tylko pytam ja razem z wami: dlaczego nie ma mieszkania dla Boga? Pytam. Nie jest to pierwsze miejsce, na którym stawiam to pytanie. Nie mogę sobie inaczej odpowiedzieć na to pytanie, dla nas zasadnicze, jak tylko przywołując na pamięć wydarzenie betlejemskie. Tam także nie było mieszkania dla Boga. Tam także pokazano Matce Bożej drzwi. I nie przyjęto...”

Wizyta IV: 24 grudnia 1970 roku

W dniu 24 grudnia 1970 roku Pasterkę celebrował J. Em. Kard. Karol Kard. Wojtyła. Na kilka minut przed godz. 24 ojciec proboszcz Marek Szumierz i ojciec gwardian Bogumił Jarosz, w otoczeniu wiernych, wyszli po Księdza Kardynała. Po Jego liturgicznym powitaniu przeprowadzono Go procesjonalnie do specjalnie przygotowanego ołtarza na wolnym powietrzu przed kaplicą. Tam, przy tym ołtarzu, Dostojny Gość, po powitaniu przez ojca proboszcza i delegację parafian, łamiącą się z Nim tradycyjnym opłatkiem, pod gwiazdźdystym – podobnie jak czynił to przez szereg lat w Nowej Hucie – celebrował Mszę św. w intencji o pozwolenie na budowę kościoła. Zaś kazanie Księdza Kardynała było wołaniem o pozwolenie na budowę świątyni na Azorach. Po Pasterce podziękował Księdzu Kardynałowi ojciec prowincjał Czesław Drzyzgiewicz OFM.

Modlitwa okazała się skuteczna. Wydział ds. Wyznań Prezydium RN m. Krakowa decyzją 28 I 1971 roku udzielił zezwolenia na rozbudowę kościoła w Krakowie na Azorach. O tym pozwoleniu na rozbudowę kościoła-kaplicy na Azorach wspominał także w kazaniu w Cięcynie (5 VI 1972), a także w kościele św. Szczepana w Krakowie (26 XII 1972). W kazaniu tam wygłoszonym mówił, że już 1968 roku „rozmawiał z księdzem proboszczem św. Szczepana o potrzebie wystąpienia o pozwolenie na budowę kościoła w tej części parafii, która stanowi osiedle Azory”. [Słowa te świadczą, że nie znał On wtedy dekretu abpa Adama Stefana Sapięhy z dnia 1 kwietnia 1940 roku ustanawiającego parafię na Azorach (zob. także A. Boniecki MIC, *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, Kraków 1983, s. 473). Zdaje się, że nie był tego świadomy także 8 grudnia 1974 roku, kiedy podczas poświęcenia dolnej kaplicy nadal mówił „o wikariacie sąsiedniej parafii św. Szczepana”, a nie o naszym powstającym kościele, co spowodowało – według kronikarzy – ogólne zdziwienie wiernych” – uwaga SBB].

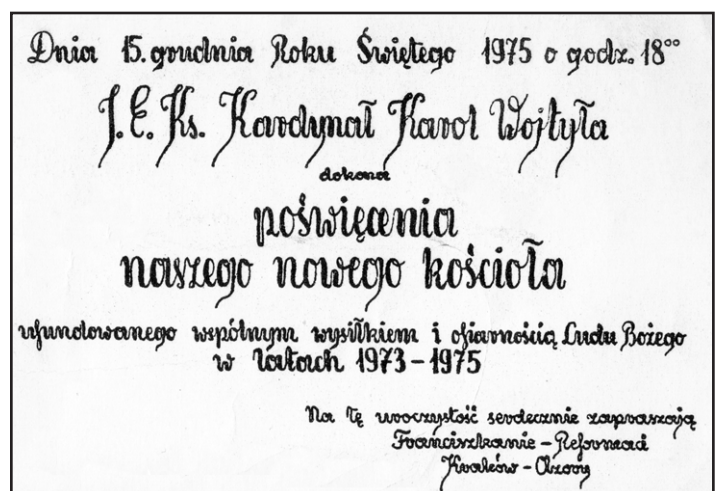
Wizyta V: 4 maja 1974 roku

W sobotę 4 maja 1974 roku, w godzinach wieczornych, z udziałem rzesz wiernych, odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego w fundamenty wznoszącego się kościoła Niepokalanego Poczęcia NMP. Przybyłego na tę uroczystość Metropolite Krakowskiego, Ks. Kard. Karola Wojtyłę, powitał proboszcz o. Konrad Zbroszczyk w imieniu obecnego zarządu zakonnej prowincji Braci Mniejszych, na czele z jej prowincjałem o. Januszem Trawińskim OFM, oraz przedstawicielami placówek tej prowincji w Polsce, a także z licznym, świeckim i zakonnym, duchowieństwem Krakowa. Wzruszającą wymowę miało powitanie Arcypasterza przez osobę niewidomą, przedstawicielkę chorych parafian, i przez dzieci; witał Go również przedstawiciel parafian, pracujących społecznie przy budowie kościoła.

Mszę św. przy prowizorycznym ołtarzu, wzniesionym w miejscu, gdzie będzie stał główny ołtarz, odprawił Ksiądz Kardynał w asyście księży – członków zarządu prowincji Franciszkanów p. w. Matki Bożej Anielskiej. On też dokonał, po odczytaniu Ewangelii, wmurowania w fundamenty ołtarza kamienia węgielnego, pobranego z *Grotty Zwiastowania* w Nazarecie, uprzednio już poświęconego przez Ojca Świętego Pawła VI. Łącznie z tym kamieniem został wmurowany akt erekcyjny, wpięty odczytany na głos wszystkim uczestnikom uroczystości. Po tym akcie ks. Kardynał wygłosił kazanie, w którym w głębokich i porywających słowach mówił o symbolicznym kamieniu węgielnym i o doniosłym znaczeniu, jakie dla życia religijnego i społecznego wiernych ma fakt budowy w centrum ich osiedla Domu Bożego.

W homilii m.in. wypowiedział te znamienne słowa: „Przed chwilą wmurowaliśmy kamień węgielny w budowę Waszego kościoła... Według tradycji architektonicznych, budowlanych, kamień ten jest elementem, który wiąże całą budowlę i który ją trzyma, stanowi o jej spójności, o jej organizacyjnej jedności... Ale oto Apostoł, wskazując na Jezusa Chrystusa, powiedział: «On jest kamieniem węgielnym»” (por. Dz 4,11). Ten Jezus Chrystus [kamień węgielny] jest z wami. Przez wiarę żyje w waszych duszach. I to Jego życie w waszych duszach sprawia szczególne prawo obywatelstwa Jezusa Chrystusa. Pomyślmy na tym, że był taki człowiek, który ma przedziwne prawo obywatelstwa w coraz to nowych narodach, w ludziach i pokoleniach... Równocześnie za tym Jego prawem obywatelstwa na Azorach stoją wasze prawa obywatelskie... Jezus Chrystus jest kamieniem węgielnym.

Jakaż to budowla się na Nim wznosi? Bardzo niezwykła. Jest to budowla, którą On kształtuje w nas i którą my – przez Niego – kształtujemy w sobie... Jest to budowla pojednania z Bogiem. Człowiek pojednany z Bogiem, to jest ten, który wyrasta na fundament wiary w Jezusa Chrystusa..., dla którego największym przykazaniem jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. Człowiek pojednany z Bogiem i pojednany z ludź-



mi. Czyż nie trzeba nam ludzi pojednanych z Bogiem i pojednanych z ludźmi? Czyż nie na tym polega także i kształtowanie tego nowoczesnego społeczeństwa, życia społecznego?

Drodzy Bracia i Siostry, Umiłowana Rodzino Parafialna! Budujcie swój dom rodzinny, dom wielkiej rodziny!...”.

Słów Arcypasterza słuchali nie tylko wierni zgromadzeni na placu wokół ołtarza, ale i mieszkańcy sąsiadujących z placem wielopiętrowych, nowoczesnych bloków. Potężny śpiew *Boże, coś Polskę* zakończył uroczystości.

Wizyta VI: 8 grudnia 1974 roku

Program uroczystości: o godz. 17.45 przywitanie Ks. Kardynała Karola Wojtyły przez dzieci – wiersz; przez młodzież oraz rodziców – chlebem i solą. Homilię wygłosił Ksiądz Kardynał, w której mówił o wikariacie sąsiedniej parafii św. Szczepana, a nie o naszym powstającym kościele, co spowodowało – według kronikarzy – ogólne zdziwienie wiernych (dzisiaj rozumiemy, komentuje kronikarz – że swoją troską obejmował budujące się osiedle na Krowodrzy). Następnie była procesja z darami. W czasie dziękczynienia wszyscy wspólnie odmówili modlitwy związane z uzyskaniem odpustu zupełnego. Na koniec Ksiądz Kardynał poświęcił kaplicę pod budowanym kościołem. Poświęcenie kaplicy zakończyło uroczyste nabożeństwo Roku Świętego. Uczestniczyła w nim duża liczba wiernych parafii.

Oto słowa Metropolity wpisane do kroniki: «8 grudnia 1974 roku, uroczystość Niepokalanej Poczęcia, uroczystość Roku Świętego, poświęcenie pierwszej kaplicy nowego kościoła pod patronatem Niepokalanej Bogarodzicy».

Wizyta VII: 15 grudnia 1975 r.

Uroczystość poświęcenia kościoła w stanie surowym odbyła się 15 grudnia 1975 roku o godz. 18. Była ona bardzo okazała. Przewodniczył jej Ks. Karol Kard. Wojtyła. Mszę św. z Księdzem Kardynałem koncelebrowali: o. Marek Szumierz, były proboszcz, a także cały zarząd oraz inni Ojcowie z naszej Prowincji. Ksiądz Kardynał o godz. 18 przywitali: przedstawiciele naszej parafii różnych stanów, a po nich ojciec proboszcz Konrad Zbroszczyk OFM. Następnie rozpoczęła się Msza św., podczas której kazanie wygłosił Ksiądz

Kardynał. W kronice Jego Eminencja napisał: „Dziękując Niepokalanej za dzisiejszy dzień, polecam Jej i zawierzam nowy kościół na Azorach i wszystkie kościoły, których tak bardzo potrzebuje Kraków i Polska”.

Kazanie zaś w całości poświęcił potrzebie budowania kościołów w Krakowie, które prawie w całości jest przytoczone w wyżej cytowanym *Kalendarium życia Karola Wojtyły* (s. 67-72)”. Oto jego fragmenty: „Trzeba, ażeby szybko powstawały w Krakowie świątynie, ponieważ Kraków się bardzo szybko rozwija. Chociażby na przykładzie tej waszej parafii; jeszcze w czasie ostatniej wizytacji, którą tu odbywałem w maju roku 1962 – bo potem nie było sposobności z powodu robót – była to mała, dwutysięczna, najwyżej trzysięczna parafia peryferyjna. A oto – jak powiedziałem – parafia gigant. Tak jest w całym Krakowie. Bardzo szybko rozwija się nasze miasto: powstała – jak wiadomo – Nowa Huta, która sama w sobie jest wielkim miastem, dzisiaj 200 tysięcy mieszkańców liczącym, czyli niewiele mniej niż cały przedwojenny Kraków... A jeżeli za coś pragnę w tej chwili podziękować, to pragnę podziękować tym wszystkim ludziom, którzy bez względu na jakieś tam konsekwencje, nie wahają się popierać tych inicjatyw, tych postulatów, tych próśb biskupa, proboszczów i duszpasterzy, gdy chodzi o budownictwo sakralne, i niezmiernie czasem udają się w delegacjach do różnych władz... Pragnę dzisiaj tym delegacjom jeszcze raz podziękować i wszystkim, którzy to czynią w Krakowie i w archidiecezji, powiedzieć, że mają do tego swoje święte, obywatelskie prawo i nie mogą z tego powodu w żaden sposób – no, użyjmy takiego słowa – być szykanowani. Mają do tego swoje święte prawo, obywatelskie prawo”.

(Wybrał i opracował Bolesław Kosior, przy udziale o. Salezego OFM, na podstawie Kroniki klasztoru Braci Mniejszych w Krakowie-Azorach, nagrań diakona Huberta Brzozowskiego OFM, oraz informacji Parafian z Azorów).

W parafii Stygmatów św. Franciszka w Bronowicach Wielkich

Wizytacja kanoniczna w parafii Bronowice Wielkie (24-26 X 1970), podczas której w kazaniu do młodych małżeństw m. in. powiedział: „W dzisiejszej liturgii Słowa... staje przed



nami Chrystus jak żywy: Chrystus taki, jaki był wśród ludzi, czyniąc im dobrze, niosąc im życie, zdrowie, ukojenie, łaskę. I taki Chrystus został w Kościele. Kościół wierzy nie tylko w to, że jest w nim Chrystus; Kościół wierzy, że jest sam jak gdyby dalszym ciągiem Chrystusa na ziemi. I w tym dalszym życiu Chrystusa na ziemi, które urzeczywistnia się w Kościele, Chrystus działa. Działa podobnie jak wtedy, wśród ludzi... Nie jest to dotknięcie Jego ręki. Nie jest to dźwięk Jego słowa. Ale przecież Kościół w swoich działaniach chce jak gdyby powtórzyć i przedłużyć dotknięcie Jego ręki, dźwięk Jego słowa”.

Wmurowanie kamienia węgielnego pod wznoszoną nową kościoła. W 1973 roku przyjął na audiencji o. Eugeniusz Krajewskiego, proboszcza, i o. Salezego Brzuska, wykładowcę w Instytucie Teologicznym Księży Misjonarzy, którzy prosili Metropolitę Karola kard. Wojtyłę o wciągnięcie na listę potrzeb budowy kościołów w archidiecezji do Urzędu Wyznań także Bronowic Wielkich. Prośba została natychmiast przyjęta. Dzięki tej decyzji już 26 IX 1976 roku, ksiądz Kardynał, przewodnicząc diecezjalnym uroczystościom franciszkańskiego Roku Jubileuszowego z racji 750-lecia śmierci św. Franciszka, mógł w poświęcić kamień węgielny, pochodzący z La Verna (Alwerni), pod nowy kościół – pomnik Roku Franciszkańskiego. Wmurowanie kamienia odbyło się tego dnia w czasie koncelebrowanej Mszy św., odprawianej na płycie wznoszonego kościoła. W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele franciszkańskich rodzin zakonnych męskich i żeńskich z archidiecezji, duchowieństwo, parafianie bronowiccy i mieszkańcy Krakowa.

W kazaniu Metropolita m. in. powiedział: „Nasz wiek XX wieku w swojej połowie, a raczej w swojej ostatniej już ćwierci, jest okresem szczególnego zmagania się wiary z niewiarą. Dlatego trzeba w tych czasach wielu Franciszków, i do wielu z nas Chrystus musi powiedzieć: «Podeprzyj mój Kościół»... I jak Franciszek chodził przed sułtana, oni nie wahają się chodzić przed przedstawicielami władz, z całym szacunkiem władzy należnym, ale także z całą stanowczością, która należy do naszego chrześcijańskiego charakteru – i mówią: trzeba kościoła na Bronowicach, trzeba kościoła na Azorach, trzeba kościoła na Wzgórzach Krzesławickich, trzeba kościoła na Krowodrzy – nie będę wyliczał. Ale Bogu dziękuję za to, że tylu jest, którzy to za na powtarzają. Jako biskup, który pracował na dokumentami II Soboru Watykańskiego, zwłaszcza nad dokumentem o apostołstwie świeckich, widzę, że w tym się i dokumenty, i nauka tego Soboru wypełnia. Trzeba, byśmy byli wrażliwi na głos Chrystusa. Trzeba, byśmy słyszeli, jak na różne sposoby mówi On do nas: do biskupów, do kapłanów, do rodzin zakonnych, do świeckich, do rodziców, do młodzieży, do dzieci; do inżynierów, do naukowców, do lekarzy, do wszystkich bez wyjątku: «Podeprzyj mój Kościół»”.

W klasztorze św. Kazimierza w Krakowie

Dnia 8 XII 1958 roku, ks. bp Karol Wojtyła, wówczas jako sufragan krakowski, udzielił po raz pierwszy święceń kapłańskich dwom diakonom z naszej prowincji Zakonu Braci Mniejszych, o. Leszkowi Dudzińskiemu i o. Tytusowi Kondysowi, z klasztoru św. Kazimierza. Miało to miejsce w podcieniu Mszy św. sprawowanej w Krakowie w kaplicy Sióstr Szarytek przy ulicy Warszawskiej. Siostry odnowiły kaplicę i prosiły biskupa o jej poświęcenie. Zgodził się, lecz pod warunkiem, że udzieli święceń (nb. ceremoniarzem w czasie tej Mszy św. był o. Salezy Brzuszek).

Dnia 11 III 1962 roku, w ramach wizytacji parafii Mariackiej wizytował kościół św. Kazimierza, przy którym mieści się główny dom prowincji Matki Bożej Anielskiej Braci Mniejszych. Przybył on o godz. 8 i zaraz odprawił Mszę św., przy wypełnionym młodzieżą szkół zawodowych kościele. Młodzież po odbyciu rekolekcji przystępowała w tym dniu do Komunii św. Wygłosił do niej kazanie. Uczestniczył w następnych Mszach

św., słuchając kazań młodego o. Emila Brzuska i o. gwardiana Floriana Budziewskiego, i udzielając błogosławieństwa po każdej z nich, a na zakończenie podczas Mszy św. o godz. 13 sam wygłosił kazanie. Po wspólnym obiedzie z zakonnikami w refektarzu krótko przemówił. Miał zamiar uczestniczyć jeszcze po południu w Gorzkich Żalach, lecz inne sprawy przeszkodziły mu w tym. Obiecał jednak odwiedzić jeszcze raz franciszkański kościół św. Kazimierza. I rzeczywiście przybył w następną niedzielę, tj. 18 III, gdy już się rozpoczęło kazanie pasyjne, którego wysłuchał w zakrystii, uczestnicząc tam do końca wielkopostnego nabożeństwa. Wcześniej, 27 IV 1958 roku, w kościele św. Kazimierza odprawił Mszę św. dla chorych z parafii NMP (Mariackiej).

Dnia 7 IX 1965 roku skierował list gratulacyjny z błogosławieństwem z okazji 60-lecia kapłaństwa o. Wincentego Rejmera z klasztoru krakowskiego, najpierw misjonarza we franciszkańskiej Kustodii Ziemi Świętej, a następnie przełożonego domów zakonnych w Polsce.

Dnia 31 V 1966 roku o godz. 19 uczestniczył w uroczystości z okazji jubileuszu 300-lecia obecnego kościoła św. Kazimierza w Krakowie, wybudowanego przez dobrodziejów dla Braci Mniejszych Reformatorów na Piasku, gdzieś u wylotu ulicy św. Anny. Był to w ogóle pierwszy kościół wzniesiony pod wezwaniem tego świętego w Królestwie Polskim, który został spalony podczas Potopu szwedzkiego. Budowa obecnego kościoła św. Kazimierza przy Reformackiej rozpoczęła się w 1666 roku. odprawił z racji tej jubileuszowej uroczystości ks. bp Karol Wojtyła odprawił Mszę św. dziękczynną, wygłosił kazanie i poprowadził procesję eucharystyczną.

W klasztorze Stygmatów św. Franciszka w Wieliczce

Dnia 9 X 1961 roku w ramach wizytacji parafii św. Klementa w Wieliczce wizytował urzędowo kościół klasztorny, w którym odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie. Następnie, jako gość klasztoru, zwiedził jego wnętrze, celę brata Alojzego Kosiby i Niższe Seminarium oraz spożył obiad w refektarzu. W księdze pamiątkowej napisał: „W ramach wizytacji parafii wielickiej wizytowałem kościół i byłem gościnnie przyjęty w klasztorze. Gospodarzom życzę szczęść Boże, Brata Alojzego proszę o modlitwy. Karol Wojtyła bp wikariusz generalny”.

Dnia 13 V 1963 roku przewodniczył, jako wikariusz kapitulny i sędzia zwyczajny, pierwszej sesji trybunału otwierającej proces informacyjny o życiu i świętości Sługi Bożego brata Alojzego Kosiby. Trybunał ten powołał pismem z dnia 9 V 1963 roku na mocy dyspensy Stolicy Apostolskiej, udzielonej mu jako wikariuszowi kapitulnemu. Sesja odbyła się w sali audiencyjnej rezydencji arcybiskupów krakowskich. Dnia 25 VII 1965 roku wystosował dekret w sprawie pism Sł. Bożego Alojzego Kosiby. Dnia 14 II 1966 roku w kaplicy rezydencji przewodniczył otwarciu procesu „de non cultu” (o nieistnieniu kultu publicznego) w sprawie tegoż Sługi Bożego. Dnia 10 V 1966 roku w Krakowie, Franciszkańska 3, jako sędzia przewodniczył sesji zamykającej informacyjne procesy kanoniczne o życiu i świętości, oraz o nieistnieniu kultu publicznego i o pismach Sł. Bożego brata Alojzego Kosiby.

Dnia 23 IV 1970 roku w Wieliczce, wraz z duchowieństwem i przedstawicielami laikatu, zwiedził kopalnię soli i kaplicę św. Kingi, a następnie przybył do klasztoru Franciszkanów-Reformatów owacyjnie witany przez zakonników oraz uczniów Kolegium Serafickiego (Niższego Seminarium). Uczestniczył w akademii przygotowanej na jego cześć w Kolegium, a po niej przywitali Go wierni w kościele. O godz. 17 odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie. Uczestniczył także w spotkaniu z zakonnikami i przedstawicielami przyjaciół i dobrodziejów klasztoru. Nawiedził celę Sługi Bożego Alojzego Kosiby. W kronice klasztornej napisał: „Na pamiątkę od-

wiedzin w ramach wizytacji parafii Wieliczka z serdecznym błogosławieństwem i prośbą o memento u grobu Sługi Bożego Alojzego. Kard. Karol Wojtyła”.

Dnia 5 II 1972 roku, w godz. 1-15, odwiedził kościół p.w. Stygmatów św. Franciszka w Wieliczce, w którym odprawił uroczystą Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie, a następnie poświęcił sale katechetyczne – nowo wybudowany pawilon dla ośrodka duszpasterstwa parafialnego, erygowanego przy klasztorze wielickim dnia 27 VIII 1971 roku.

W kazaniu m. in. uzasadnił swoją decyzję: „Ponieważ tworzenie nowych parafii w praktyce redukuje się niemal do zera – w ciągu ostatniego roku w większości wypadków na nasze starania otrzymaliśmy odpowiedź odmowną... Ponieważ tworzenie nowych parafii jest tak utrudnione od strony czynników świeckiego i administracyjnego, musimy szukać nowych rozwiązań. Musimy lepiej dzielić się odpowiedzialnością duszpasterską, tak jak na to pozwalają warunki. I właśnie tu w Wieliczce, te warunki poniekąd zaistniały... I w wyniku wizytacji kanonicznej sprzed przeszło dwóch lat taki podział został dokonany i został przyjęty. Z tego wyrażam swoją radość. [Sytuacja duszpasterska w Wieliczce stworzyła] szczególną okazję do lepszego rozdziału odpowiedzialności duszpasterskiej pomiędzy kapłanów i duszpasterzy diecezjalnych i zakonnych... Duszpasterstwo kapłanów zakonnych może wydać szczególne owoce i być źródłem szczególnego błogosławieństwa Bożego...”.

Tegoż dnia przyjął także delegację wiernych ze wsi Czarnochowice, proszącą o przyłączenie ich wsi do parafii przy klasztorze. (SBB)

III

Świat

Gdy tak patrzę na góry, lasy i morze
To za wszystko dzięki Ci składam Ty Wielki Boże
O! Jaki ten świat piękny Boże stworzyłeś?
Ale jak były wojny to gdzie Ty Byłeś?
Czemu tyle ludzi w czasie wojen zginęło?
A czemu hitlerowców piekło nie pochłonęło?
Czemu i czemu tak źle się dzieje na tym świecie?
I dlaczego Wy niedobrzy ludzie nie wyginiecie?
Tyle mam pytań do Ciebie Boże
Ale zdaje sobie sprawę, że światu nic już nie pomoże
Wiem, że cały świat się bardzo zmienia
Tak jak i u nas pory roku są nie do podrobienia?
A ludzie! Są coraz bardziej wredni
I na dodatek są coraz bardziej biedni.
Ty dałeś Boże nam Ojca Świętego
Wspaniałego, Wyjątkowego Jana Pawła II
On był jak brylant pięknie oszlifowany
Miał charyzmę i był na całym świecie znany
Ja mam taką nadzieję, że jak tu tyle dobrego zrobił
To tam u Twego tronu wiele prośb do Ciebie nadrobił
Bo kto, jak kto? Ale On znał nasze niedoskonałości
Chociaż starał się je tuszować, z wielkiej do nas miłości.
Ty Boże jako naród w świecie nas wywyższyłeś
Ale tak do końca nie wiem czy dobrze nam tym zrobiłeś?
Czy tym wiele niecnych zamiarów u ludzi nie pobudziłeś?
Czy szatan w Polsce nie działa za to ze zdwojoną siłą?

Barbara Litwin

Godzina 21³⁷

Janowi Pawłowi II na odejście

Tej wiosny słońce zachodziło powoli
na wypełnionym Placu Berniniego
tłum niespokojnie cichł z minuty na minutę
tak ciężko było oddać nocy
spracowane ciało
przytulające zawsze z wiarą
Krzyż
jak w ten ostatni Wielki Piątek
tuż nad progiem
wiecznego Domu Ojca

Eligiusz Dymowski OFM

Informacje duszpasterskie

1.05. – Niedziela Bożego Miłosierdzia: dzień beatyfikacji Jana Pawła II. Dwa dni potrwać w Rzymie uroczystości beatyfikacyjne Jana Pawła II, które rozpoczną się 30 kwietnia na terenie Circus Maximus. W naszej świątyni o godz. 19 rozpoczęcie nabożeństw majowych ku czci NMP, które będą odprawiane przez cały maj w dni powszednie o godz. 18, a w niedziele i święta o 19.

2.05. – Poniedziałek: Uroczystość św. Wojciecha biskupa i męczennika głównego patrona Polski.

3.05. – Wtorek: Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski.

4.05. – Środa: Św. Floriana, męczennika i patrona miasta Krakowa.

5.05. – Czwartek: Pierwszy czwartek miesiąca, od godz. 9 kapłani udadzą się do chorych naszej parafii; o 16:30 Koronka do Bożego Miłosierdzia; o 17-Msza św. w intencji Przyjaciół Koła Radia Maryja.

6.05. – Pierwszy piątek miesiąca: Św. Apostołów; Filipa i Jakuba. o godz. 16.30-spowiedź dzieci i młodzieży naszej parafii, o godz. 17- Msza św. dla nich, o godz. 18 Nabożeństwo majowe, o godz. 18.30 Msza św. w intencji Misji św. i Misjonarzy.

9.05. – Poniedziałek: Uroczystość św. Stanisława biskupa i męczennika; głównego patrona Polski i archidiecezji krakowskiej.

14.05. – Sobota: Św. Macieja Apostoła. Święcenia diakonatu i prezbiteratu alumnów V i VI roku naszego WSD w Brownowicach Wielkich.

15.05. – IV Niedziela: Na Mszy św. o godz. 11. – uroczystość Pierwszej Komunii św. dzieci klas II ze Szkoły Podstawowej nr 119.

19.05. Czwartek do 21.05. Sobota: Rekolekcje zamknięte dla dochodzących, prowadzone przez Sekretariat Ewangelizacyjny.

22.05. – V Niedziela: Na Mszy św. o godz. 10:30 rocznica pierwszej Komunii św. dzieci z klasy III SP.

Dyżury Akcji Katolickiej są pełnione w każdy poniedziałek, w pokoiku koło kancelarii parafialnej, w godzinach 16-17. Są one okazją do zapoznania się z celami i formami działania Akcji Katolickiej.

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzanych bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41; 31-318 Kraków.